Nr. 232. Kraków, 12 Października — Piątek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekasy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 października.

Socyalistyczni reformatorowie świata dają od czasu do czasu oznaki, że czuwają, że przygotowują na wielkie rozmiary przyszłe przeobrażenie społeczne, lecz chronią się od przedwczesnego wystąpienia, zwłaszcza, iż są inne potęgi, które wybornie ścielą i prostują drogę dla ich doktryn.

Gdy się odczytuje sprawozdania z dwóch świeżo odbytych kongresów socyalistycznych w Gotha i w Gandawie, zastanowić musi konsekwencya, oględność a zarazem pewność siebie, z jaką postępują naprzód organizatorowie państwa przyszłości. Pod takiem bowiem hasłem odbywały się narady socyalistów niemieckich w Gotha. Program tam postawiony nietylko, że nienarusza w niczem obecnych stosunków politycznych, omija pytania co do formy rządu, ale opierając się właśnie na tych samych zasadach, na jakich utwierdzona organizacya państwa, posuwa je tylko do ostatnich loicznych wyników. [illegible] mogli już koryfeusze socyalizmu i następcy Lassala wskazać tryumfująco na osiągnięte rezultaty. Wszak w parlamencie zajęli wyznawcy tych teoryj stanowisko znaczące, a jeśli w Izbach berlińskich zastęp ich w ostatnich wyborach się podwoił, przyszłość mają tem więcej zapewnioną, bo jak okazuje statystyka wyborcza, progresya głosujących za kandydatami socyalistycznymi postępuje w Niemczech tak nagle, że dziesięć lat nieupłynie a większość parlamentarna będzie w ich ręku. Wcześniej jednak spodziewają się oni osiągnąć zupełną przewagę, i znów nie zamierzają do niej dochodzić ryzykownemi zawsze i krótko trwałemi wstrząśnieniami rewolucyjnemi, ale agitacyą, wpływem dziennikarstwa, propagandą zupełnie swobodną i jawną, wreszcie grą parlamentarną polityki kierującej się zasadą wszechwładzy państwa. Rozprawiano dużo o polityce państwa w Gotha, jak gdyby to nie było zebranie ludzi przewrotu, ale zgromadzenie stronnictwa, które przez opozycyę dąży do zdobycia tek ministeryalnych. I dla czegoby do tego nie miało przyjść za pierwszą lepszą kryzys gabinetową, skoro socyaliści podzielają całkowicie obecny kierunek polityczny i zasady organizacyi państwa, na jednym tylko punkcie idą nieco dalej i domagają się reformy prawa własności. Jest to właściwie jedyna różnica między wyznawcami wszechwładzy państwa, a programem socyalistycznym, lecz też do tego punktu największą przywięzują wagę. W rozprawach gotajskich zajmowano się wprawdzie także znaną tezą o zniesieniu stałych armij, która stoi oczywiście w stanowczem przeciwieństwie z militaryzmem obecnego państwa. Lecz jeden z mowców dowodził, że stałe armie dla wolności prerogatyw ludu przestają być groźnemi, skoro cały lud jest uzbrojony. Obowiązek powszechnej służby wojskowej usuwa wszelką wyłączność i kastowość, jaka dawniej cechowała militaryzm; chodzi tylko o to, mówił on dalej, aby rozwinąć jak najbardziej agitacyę i propagandę idei komunistycznych między wojskiem, które odrywając indywiduum od rodziny i wszelkich społecznych związków, czyniąc je jedynie zależnem od państwa, mogłoby się stać wyborną szkołą socyalizmu. Tezy wymierzone przeciw instytucyi rodziny nie zajęły wiele czasu w rozprawach. Zrozumiano bowiem, że aby znieść rodzinę, trzeba usunąć dwie jej podwaliny, religię i własność. Co do pierwszej, najnowsze ustawodawstwo niemieckie dokonało już wiele, lubo bez świetnych dotąd rezultatów. Rzeczą charakterystyczną, że socyaliści nie objawiają w tym kierunku równej zawziętości, co szkoła liberalna, bo kiedy ta w Niemczech powstała z socyalnego panteizmu i odziedziczyła po nim fanatyczną nienawiść do Kościoła i pozytywnej wiary, socyaliści są dziećmi szkoły, której mistrz utrzymywał, że ateusz jest jeszcze w swoim rodzaju teologiem, gdyż stara się zaprzeczyć idei Boga, kiedy raczej należy ją wykluczyć i niezajmować się nią wcale.

Co do kwestyi własności, oba kongresy tak gotajski jak gandawski postawiły jej zniesienie na czele swoich programów. Wszelka własność indywidualna, lub własność w rękach pewnych korporacyj jest przyczyną nędzy ludu, wszelkich niesprawiedliwości, gwałtów i t. d., usunąć ją przeto należy. Zachodzi tylko sprzeczność między dwoma kierunkami socyalizmu: t. z. federalistów i t. z. anarchistów co do pytania, w jaki sposób zabrać się należy do zniesienia własności. Jedni żądają ogólnej likwidacyi i przeniesienia wszelkiej własności na gminy, drudzy chcą ją skonfiskować na rzecz państwa. W ten, czy w inny sposób rzecz wychodzi na jedno, lubo anarchiści, którzy są za największą centralizacyą i pragną przeprowadzić ogólną organizacyę z góry, zarzucają federalistom reakcyjne dążności, gdyż zostawiając własność w rękach gminy, ułatwić by mogli nowy podział własności.

Nie będziemy wyczerpywać całego programu obu kongresów. Dzięki Bogu, nie ma w Europie społeczności, którejby mniej podobne doktryny zagrażały jak społeczność polska. Lecz ta społeczność z silnem poczuciem rodziny, z silną wiarą i przywiązaniem do Kościoła, a zarazem z tem większem poszanowaniem zasady własności, że jej nie narusza walka kapitału z pracą, ta społeczność nasza wolna dotąd od agitacyi owych reformatorów, jest jednak w dwóch dzielnicach przykutą do organizmów, w których socyalizm najwięcej znachodzi warunków rozwoju. Któż bowiem zdoła zaprzeczyć, że państwo Niemieckie w obecnym kierunku jest o krok tylko od doktryn tej części socyalistów, którzy się zowią anarchistami, i pragną, aby wszechwładza państwa, która tak już ograniczyła prawa rodziny i naruszyła prawa Kościoła, pochłonęła jeszcze w sobie własność prywatną. Zwycięstwo i na tym punkcie zawisło jeszcze od dalszych zwycięstw w wyborach do parlamentu i od zwrotu polityki kierowniczej, która zużywszy już liberalizm, powrócić do konserwatyzmu nie może, ale może się przerzucić do socyalizmu, w nim szukając oparcia.

Drugi odcień federalistów pragnie przeniesienia własności na gminy, i miasto organizowania falansteru, chce w gminie zaprowadzić w obyczajach zmianę na podstawie wspólności. Apostołowie tych teoryj stawiają za ideał nie czczą utopię, ale taką formę, jaka istnieje w Rosyi. Wszak taką jest organizacya gminy rosyjskiej, jedynej właścicielki gruntów. Nie tylko pod względem własności jest tam zupełny komunizm, ale i w obyczajach i rodzinie. Nie dziw, że ruch socyalistyczny tak łatwo krzewi się w Rosyi, że wyrasta w nihilizmie w najskrajniejsze potworności, bo znachodzi tam grunt przygotowany w stosunkach społecznych.

Wszechwładne państwo w Niemczech toruje drogę owym organizatorom państwa przyszłości. Rosya zdaje się być w przededniu przeobrażeń. Słowo „reforma“, które ustawicznie się powtarza, jest tam jeszcze tak nieokreślone, że wszystko w sobie objąć może i niewiadomo gdzie, się zatrzyma. Historya tylko uczy, że kiedy upada system, który trwał przez wieki i ciężył żelaznym uciskiem na wszystkich stosunkach, prąd, który go wywraca idzie zwykle do ostateczności. Dziwić się przeto nie można, że ku Rosyi zwrócony dziś nacisk różnych gałęzi Internacyonału i różnych sekt nihilistycznych, że tam wobec zapowiadających się przeobrażeń, otwiera się szerokie pole dla idei wywrotu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 10 października.

(||) *Mauvaise mine au bon jeu* — tak miał hr. Andrassy określić swe stanowisko względem chwilowéj sytuacyi. Znaczyłoby to, że hr. Andrassy jawnie ubolewać musi nad tem, co w rzeczywistości radość sprawia. Być może, a nawet prawdopodobnie hr. Andrassy tak myśli, ale nie przypuszczamy, aby miał zdradzić swoje zdanie. Byłaby to dyplomatyczna niezręczność, do której zdaniem naszem hr. Andrassy nie jest zdolny, po tylu dowodach sprytu politycznego, jakie nieraz złożył. Dość nieostrożnemi były i są pisma inspirowane wiedeńskie w swych sądach, aby sam hr. Andrassy miał popisać się dowcipnem wyrażeniem się powyższem, któreby znaczyło tyle, co odkryć karty wobec przeciwnika, gotującego się do powtórnéj kampanii, i jeszcze nie dostatecznie złamanego. Odkrycie kart, gra otwarta nie byłyby niebezpiecznemi tylko wtenczas, gdyby Austrya z pewnością liczyć mogła na Niemcy. Że tak nie jest, świadczą głosy dzienników pruskich. Rząd niemiecki nie przestaje popierać Rosyi, a z Berlina nazwano znowu Rosyę „żołnierzem Europy,“ tj. położono nacisk na posłannictwo jéj europejskie. Im bardziéj w Wiedniu chłodnie zapał dla Rosyi, tem bardziéj w Berlinie wzrasta przyjaźń dla niéj. Nie ulega wątpliwości, że nowe umizgi Prus do Rosyi mają coś cierpkiego dla Austryi, nie z powodu wyszczególnienia Rosyi, ale z powodu wykazania różnicy, jaka zachodzi między zachowaniem się Austryi a Niemiec względem Rosyi. Sympatyami pruskiemi dla Rosyi usiłują wzbudzić nieufność i nienawiść w Petersburgu przeciw Austryi i piętnować ostatnie mocarstwo jako sprzymierzeńca niestałego, jako sprzymierzeńca dobrego w szczęściu, a niedobrego w nieszczęściu, czyli innemi słowy stworzyć zaród przyszłego antagonizmu między Austryą a Rosyą. Tak zapatrujemy się na sytuacyę chwilową, nie wolną od niebezpieczeństw na przyszłość dla Austryi.

Dzienniki peszteńskie, a za niemi wiedeńskie przypisują podróży Namiestnika galicyjskiego hr. Potockiego do Rosyi w porze zimowej znaczenie polityczne. „Podróż ta wywołuje przeróżne komentarze“ — tak piszą dzienniki. Komentarze te są śmieszne. W Peszcie, a jeszcze bardziej w Wiedniu wiedzieć powinni, że hr. Potocki każdego roku o tej porze zwykł jeździć do swych dóbr na Wołyniu, a zima nigdy nie była przeszkodą w podróżowaniu, bo to poprostu tylko kwestya dobrego futra.

Wiedeń 10 października.

(290 te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 20, polecając sekretarzowi odczytać złożony na stole prezydyalnym wniosek dep. Hammera-Purgstalla tej osnowy: „Wysoka Izba raczy uchwalić: wybrać z całej Izby komisyę z 5 członków celem naradzenia się i zdania sprawy, czy i w jakim duchu potrzeba rewizyi ustawy z dnia 3 grudnia r. 1863 o swojszczyźnie.

Z niewielu nowych petycyj zasługuje na wzmiankę, jako pochodząca z Galicyi, petycya Piotra i Teresy małżonków Kiwatów z Sądowej Wiszni o zaopiekowanie się ich prawem własności względem realności p. l. 139 tamże położonej. Jest to petycya dziwnie szybko ponowiona po wczorajszem przejściu Izby do porządku dziennego nad dawniejszą w tymże przedmiocie petycyą Kiwatów.

Z porządku dziennego następują obrady nad jednym z projektów odnoszących się do ugody z Węgrami, mianowicie nad projektem ustawy o opodatkowaniu okowity.

Dep. Süss, sprawozdawca komisyi ugodowej do tej sprawy, poleca obszerny projekt ku przyjęciu za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Dep. Proskowetz, wyraziwszy mniemanie, że właściwie wszystkie projekty odnoszące się do ugody naraz powinny stanąć na porządku dziennym, zwraca się przeciw projektowi jako nie tworzącemu właściwszej formy opodatkowania okowity. Jak Saksonia przez cukrownictwo, tak Prusy Książęce (Wschodnie) przez gorzelnictwo doszły pod względem rolnictwa do wysokiego stopnia kultury, przysporzyły ziemi siły produkcyjnej, pomnożyły przeto podatkową siłę kraju. Gorzelnie rzeczywiście są nie na to, aby tylko wódkę wyrabiać i szerzyć demoralizacyę, lecz aby pomnażać żyzność ziemi. Projektowana zaś ustawa kładzie gorzelnictwu zapory przez podwyższenie podatku; jeśli przeto Izba ją przyjmie w formie projektowanej, będzie to ruina uprawy ziemniaków i gorzelnictwa. W ostatnich latach 700 gorzelń zaprzestało pracy, po przyjęciu tej ustawy liczba ta znacznie się pomnoży. Zapuszczając się w niektóre szczegóły projektu opodatkowania okowity, utrzymuje mówca, że gorzelnik rzetelny dozna z przepisów jego ogromnych trudności, podstępny znajdzie sposoby ominięcia ich. Mówca wykazuje liczbami odnoszącemi się do produkcyi, jak Francya czuwa nad rozwojem gorzelnictwa, podobnie Prusy i Anglia. Tylko Austrya, jak się rzekło, kładzie mu zapory; a minister rolnictwa powinien nie poświęcać przemysłu rolniczego na ołtarzu fiskusa. Mowca kończy aluzyą polityczną, ubolewając nad nieobecnością deklarantów czeskich jako reprezentantów znacznej części ludności, której ustawa ta dotyczy i oświadcza, że głosować będzie przeciw dyskusyi szczegółowej.

Dep. dr Menger zwalcza wywody preopinanta co do propagowania gorzelnictwa za granicą; austryacki bowiem podatek od okowity ma się do pruskiego jak 4 do 5, do francuskiego jak 4 do 13, do angielskiego jak 4 do 84. Z tych przeto przykładów wynikałoby raczej, że w Austryi trzeba podwyższyć jeszcze więcej podatek od okowity; ale ponieważ u nas są reprezentowane wszystkie formy produkcyi spirytusu, a produkcya tastanowi podstawę bytu wielkiej części posiadłości ziemskiej, przeto i ja jestem za jaknajwiększą w opodatkowaniu względnością. Główną dla mnie kwestyą jest system opodatkowania i znajduję go jedynie w podatku od wyrobu, któryby sprowadziłby równość dla wszystkich reform produkcyi. Pod tym oto względem wielki czynię projektowi rządowemu zarzut. Ale prawda, że taki system opodatkowania zawisł od dwu warunków: po pierwsze, od zmiany ustawodawstwa karnego w tym duchu, aby defraudacye karane były jak wszystkie inne przestępstwa; po drugie, od zmiany w administracyi podatkowej, aby stała się nieprzystępną przekupstwu. Pauszalizacya zamiast podatku od wyrobu, oto główny błąd projektu. Ztąd też ze wstrętem tylko głosować będę za dyskusyą szczegółową, powodując się po części tem, że projekt ten stanął na podstawie umowy między rządami obu części monarchii, że przeto jest poniekąd rzeczą konieczną.

Dep. Sigl krytykuje projekt ze stanowiska czysto technicznego; nazywa go niepraktycznym, mieni go być płodem nieświadomości i zawiści konkurencyjnej. Mówca zapuszcza się w krytykę tak szczegółową, że prezes przerywa mu uwagą o dyskusyi ogólnej; urywając tedy dalsze wywody, oświadcza się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Dep. Riese-Stallburg w urywanych mówi zdaniach; nazywa ustawę pomocniczką ustawy przeciw pijaństwu; przestrzega przed podwyższaniem podatku; ustawa podkopuje przemysł rolniczy, ale sam minister skarbu wpadnie do tego dołu, bo gdy podatek zbyt wysoki, trudno będzie go ściągnąć, skoro mnóstwo gorzelń stanie. Mówca ubolewa nad ministrem rolnictwa, który pewnie starał się w radzie ministrów wziąć przemysł rolniczy w opiekę, ale bez skutku. Mówca głosować będzie przeciw dyskusyi szczegółowej.

Dep. Beess przemawia za projektem, który wyszedł z obrad toczących się za współudziałem znawców. Że jest tu podwyższenie podatku, nie ulega wątpliwości; mówca sam jako gorzelnik wolałby, żeby inaczej być mogło; ale nie trzeba powodować się prywatą, lecz dobrem publicznem.

Minister skarbu Pretis: Rząd, zanim wniósł ten projekt, uważał sobie za obowiązek wysłuchać znawców, aby w projekcie dać rękojmie z jednej strony pomyślności dla skarbu, z drugiej względności dla producentów. Projekt przeto trzyma się drogi średniej i ztąd zaleca się jako godny uchwalenia. Minister nie myśli zwalczać oponentów, bo już dep. Menger dowiódł, że ustawa ta stała się poniekąd koniecznością; ale właśnie temuż deputowanemu musi odpowiedzieć na zarzut o niezaprowadzeniu podatku od wyrobu, że jest to dla Austryi niepodobieństwem dopóty, dopóki ościenne Prusy, które są nam pożądanem polem zbytu, nie zaprowadzą u siebie tegoż systemu opodatkowania. Wchodząc w niektóre szczegóły projektu, motywuje minister szczególniej uwzględnienie gorzelń rolniczych przed melasowemi tem, że rolnicze nie mogą zapewnić sobie wszystkich korzyści fabrykacyi w tym stopniu jak melasowe. Minister uprasza Izbę o dyskusyę szczegółową.

Po obronie projektu przez sprawozdawcę komisyi Izba uchwala wziąć projekt pod dyskusyę szczegółową i to wszystkiemi głosami przeciw 7 głosom. Polacy głosowali za dyskusyą szczegółową.

Zaraz też przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, która po największej części dzieje się w ten sposób, że sprawozdawca nawet nie czyta poszczególnych paragrafów. Uchwalono dziś 23 paragrafy, wszystkie niemal bez dyskusyi. Z wnoszonych tu i owdzie drobnych poprawek utrzymała się tylko jedna, za którą oświadczył się minister skarbu, tj. żeby § 8my orzekający, iż przedawnienie podatku następuje w trzech latach, brzmiał jak następuje: „Przepis o przedawnieniu podatku zawarty będzie w osobnej ustawie“.

Pod koniec posiedzenia odczytano wniosek dep. Rosera: wezwać rząd, aby jak największe kładł zapory przy udzielaniu konsensów szynkarskich.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej minut 15. — Następne w piątek, w którym to dniu Izba wyższa także odbędzie posiedzenie, pierwsze po wakacyach.

Konstantynopel 26 września.

Zaczynam korespondencyę dzisiejszą pod wpływem powszechnej radości, jaka tu panuje po odebraniu wiadomości, że konwoj żywności i amunicyi, z 1200 wozów złożony, zdołał dotrzeć do Plewny. Dziś już otwarcie o tem pisać możemy, że aż do chwili nadejścia tej pomyślnej wiadomości, pozostawano tu w śmiertelnym strachu o los Osmana baszy, wiedziano bowiem, ze nietylko wojsko jego cierpiało na niedostatek żywności, ale że po ostatnim kilkodniowym zaciętym boju pozbawionym był zupełnie ładunków tak dla artyleryi, jak dla piechoty. Obawa była tem większą, że nieprzypuszczano, ażeby konwojowi temu udało się przedrzeć się do Plewny przez linię obsaczenia pod zasłoną dwudziestu tylko batalionów a na więcej zdobyć się chwilowo nie mogli. Obawy te dzielił też Szefket basza; to też, donosząc o pomyślnem udaniu się przesyłki, dodał, że osiągnięcie tak decydującej o losach obecnej wojny korzyści, „przypisać jedynie można szczególnej pomocy Opatrzności i wstawieniu się Proroka za drogiego nam Monarchę“.

Nie na tem koniec korzyści, jakie ztąd wynikły. Wiadomość ta utwierdziła tu przekonanie o nieudolności przywództwa rosyjskiego, podniosła ducha i spotęgowała ofiarność stolicy. Najlepsze uwidocznienie tej ofiarności mamy w dokonaniu, jej kosztem i gotowością do boju zgłaszających się ochotników, organizacyi i zupełnego uzbrojenia 50 batalionów gwardyi narodowej. Wszystko to mustruje się i uczy strzelać z wielką ochotą. Ostatniej niedzieli cała ogromna płaszczyzna Gek-su zapełniona była temi batalionami uczącemi się ewolucyj wojskowych pod dowództwem swych instruktorów. Rozpieszczona w wygodach młodzież wyższych stanów, wywiędłe oblicza różnych effendych w mundurach i bez mundurów, w szeregach obok ogrodników i tragarzy sprawiało widok szczególny, ale wszystko to musztrowało się z wielkim zapałem, dodając sobie ducha oświadczeniami, że „na taką armię, jak moskiewska, to i my

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY LWOWSKIEJ.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie, lubo trwała dłużej nad zwykły zakres podobnych prowincyonalnych wystaw, udała się pod każdym względem; nietylko pokryła ona wszystkie koszta urządzenia, lecz jeszcze przyniosła fundusz na uposażenie i podźwignienie niektórych krajowych instytutów i muzeów. Rezultat ten prawdziwą jest niespodzianką, jedną z tych, w jakie wiek nasz obfituje, słusznie mogący być nazwanym wiekiem niespodzianek. Zrobić ogromną wystawę — i wyjść nietylko bez długu, lecz jeszcze zysk osiągnąć to zakrawa na osobliwy wyjątek, na zjawisko, jakiem się inne sławne wystawy poszczycić niemogły, aczkolwiek w przyjaźniejszych podjęte były warunkach i okolicznościach, niż lwowska, odbywająca się pod sensacyami najkrwawszej wojny i politycznych aspektów wróżących zmiany w stosunkach europejskiego świata.

To udanie się wystawy, tem więcej zdumiewa, że przeszło nawet spodziewanie się tych, którzy najgorliwiej się zajmowali jej urządzeniem, w chwili, gdy ogół umysłów gorąco śledził każdy ruch tak w sferze dyplomatycznej, jak na teatrze wojny i niejako miał odwróconą uwagę od zajęć i interesów domowych, prowincyonalnych. Zagadka to psychologiczna godna uwagi, bo objaśnia prawdziwe usposobienie umysłów, przychylniejsze dziś spokojnemu rozwojowi pracy, niż krwią tysięcy ofiar okupywanym wątpliwym nabytkom, które pociągają za sobą nieuniknioną ruinę finansową.

Z tej strony wzięta wystawa lwowska, ma cechę pod pewnym względem demonstracyjną, i to w najlepszym tego wyrazu znaczeniu; bo zdaje się mówić: nie po stosach trupów, nie ciemnemi ścieżkami wichrzeń dobijać się nam obywatelstwa między narodami, lecz pracą produkcyjną robić sobie zaszczytne miejsce pośród nich.

Głos, którym ta wystawa przemawia do społeczeństwa naszego, zlany z wielkim uroczystym głosem odwiedzin papieskiego legata i koronacyi obrazu Boga Rodzicy — są pouczającemi wskazówkami, jak mamy zarabiać sobie u ludzi i u Boga, na tę sprawiedliwość, o jaką się od stu lat upominamy nigdy niewysłuchani.

Te dwa współczesne sobie objawy: duchowy i materyalnie praktyczny — są jakby manifestacyą programu: *Ora et labora*, programu nad który, nikt dotąd nic lepszego niewymyślił; w nim bowiem wszystkie się mieszczą obowiązki tak ziemskie, jak niebieskie, tak doczesne jak wiekuiste. Jeżeli wykreślona tym programem droga, nie wprost i od razu prowadzi do celu upragnionego dla wszystkich, to daje nam stanowisko, z którego jak z okopów pod Plewną, można dominować nad wypadkami, i podług nich kierować swoje obroty. Zająć dobre stanowisko, jest to pół wygranej — a dotąd z ręką na sumieniu trudnoby twierdzić, żebyśmy ten grunt znaleźli pod nogami, na którym możnaby mocno się osadzić, i czekać cierpliwie. Takie znaczenie przypisujemy wystawie lwowskiej, która odkrywszy bogate zasoby przyrodzonych zdolności naszego ludu, wskazała w nagromadzeniu różnorodnych owoców pracy, potrzebę zużytkowania takowych na pożytek kraju, przez zachętę, pomoc materyalną, i pewne zobowiązanie się moralne do zastąpienia niemi, zagranicznych wyrobów fabrycznych, które prowincyę naszą nieprzestają zalewać, i są niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn, zubożenia tej prowincyi, używającej od stu lat głębokiego pokoju.

Bez tego poglądu na wystawę, zeszłaby ona tylko na dekoracyjną zabawkę; a taką nie jest i być nie chce; dla tego też powinna wyjść z niej dla ekonomicznych stosunków Galicyi pomyślniejsza dola, niejako nowy obowiązek ciążący zarówno na właścicielach ziemskich, na możniejszem mieszczaństwie, jak na klasie rzemieślniczej — obowiązek ten zmuszałby jednych do protegowania i nabywania wyrobów krajowych, któreby się doskonaliły w miarę swej wziętości; a w drugich obudzałby współzawodnictwo z rękodziełami zagranicznemi. Coraz więcej rozpowszechniana umiejętność rysunku, poznanie dobrych wzorów, dają niemylną rękojmię, że nasze rękodzieła prędko wyrównałyby cudzoziemskim, a może i przewyższyłyby takowe, biorąc w rachubę ten spryt wrodzony, jakim się nasz lud odznacza w tych wyrobach domowych i do własnego użytku zastosowanych, a w tak starannie ułożonych grupach, przedstawiający się na wystawie.

Było to pewnym rodzajem dobrego natchnienia, że pomimo wachających się zdań w komitecie wystawy, takowa przyszła do skutku, będąc popartą wiarą w jej udanie się, przekonaniem w użyteczność tego przedsięwzięcia, stale utrzymywanem przez prezesa komitetu hr. Wł. Dzieduszyckiego, który oddawna badając siły produkcyjne Galicyi, szczególniej między włościanami, wiele liczył na udanie się wystawy, szczególniej dla tego, że mogła się pokazać ze strony tak oryginalnej, jak żadna inna; dawała bowiem dość nowe i obszerne pole do studiów etnograficznych i pod pewnym względem artystycznych, stawiając przed oczy nasze próby rękodzieł utrzymujących się między ludem wiejskim od niepamiętnych czasów, z cechami sięgającemi odległej przeszłości. Starożytność przeszczepiona w dzisiejszość, czy to w kształtach, czy wzorzystym rysunku, czy w smaku, a obrócona na codzienny użytek, — nie jest-że w swoim rodzaju osobliwością, z jaką trudno się dziś spotkać, w tym steku wyrobów fabrycznych, które wszędzie zabiły przemysł domowy, mający obok właściwego sobie charakteru, jeszcze przymiot mocy i trwałości.

Mówiące to świadectwo zdolności rękodzielniczej naszego ludu, który sam się ubierał, zdobił, meblował — może posłużyć za punkt wyjścia w usiłowaniach do podniesienia rękodzieł i przemysłu w Galicyi.

Oddział ten na wystawie zajmuje znaczną część obszernego gmachu, i jest niezawodnie najbardziej interesującym; zawiera bowiem przedmioty, nie mające żadnej pretensyi do kunsztyków, lecz takie, które się produkują odwiecznym trybem. Tutaj spotkasz wybornie wyrabiane kilimki we wzory i kolory przypominające smak wschodni; tutaj pasy wełniane i skórzane z rysunkiem wzorków niepodobnych do tych jakie dzisiaj widujemy; kożuchy wykładane różnokolorową skórą, zdobne wyszywaniami; koszule okryte kolorowym haftem, przypominającym ten sam rodzaj ozdoby, jaki się spotyka na tak zwanych „pisankach“... Czapki nieskończenie rozmaitych kształtów; świty, siermięgi, fartuszki, spódnice, rańtuchy, i te drobniejsze ozdoby, jak zapinki, paciórki, naśladowane korale i t. p. wszystko to jest dziełem ręki szczególniej wieśniaka mieszkającego na Rusi, który pod tym względem może służyć za wzór rozumnego konserwatysty, że mogąc sam wystarczyć swoim domowym potrzebom, nie szuka zagranicznych

wystarczymy“. Stolica ma już więc swoich obrońców a pod wpływem przekonania swojej wystarczalności, nie zapanuje tu teraz tak łatwo popłoch, jakiego byliśmy świadkami po przejściu pierwszych oddziałów rosyjskich przez Bałkan.

Już i teraz groźby ze strony Serbii nie robią wielkiego wrażenia. Wiedzą o tem, że armia serbska jest zdezorganizowana i że Serbia nie ma z czem wystąpić do boju. Wysyłanie nad granicę nie wypełnionych kadr nie sprawi też szkodliwych dywersyj i nie wstrzyma od dalszego wysyłania posiłków z Orchania do Plewny. Wszelkie bowiem zwożone tu z różnych stron Azyi oddziały wysyłają teraz do Orchania, gdzie je Szefket basza organizuje i po sformowaniu z nich odpowiedniego korpusiku do Plewny ma odsyłać. W ten sposób armia Osmana baszy ma zczasem wzróść do możności rozpoczęcia kroków zaczepnych i wrzucenia razem z główną armią turecką wojsk rosyjsko-rumuńskich do Dunaju.

Przekonanie o niedołężności dowództwa rosyjskiego dzieli z wyższemi kołami wojskowemi cała ludność Stambulska. „Im jak Murawiewowi wojować z kobietami w Polsce, ale nie z armią turecką“ są słowa, które o jenerałach rosyjskich często tu posłyszeć można.

Najzgubniejszy wpływ wywrze obecna wojna na los Słowian pod władzą turecką zostających. Do prześladowania ich biorą sobie Turcy wzór z postępowania Rosyan w Polsce. *Livre noire de la Russie* znajduje się w ręku każdego z urzędników administracyjnych Bułgaryi. Z niej, jak z katechizmu, obznajmiają się z fortelami używanemi w Polsce przez Rosyan przeciwko osobom i fortunom i starają się jaknajskrupulatniej stosować je do obecnego położenia rzeczy. Przekonanych o zamiar powstania Bułgarów nie mija stryczek, mniej podejrzanych przesiedlają do Azyi, na bogatszych rzucają podejrzenia i każą im się drogo okupywać, na okolice, w których się ruch powstańczy pojawi, nakładają kontrybucye, zgoła stosują do Bułgaryi wszystkie najwyszukańsze kruczki moskiewskie, o jakich dotąd nie mieli wyobrażenia, chlubiąc się z radością, że nie długo doprowadzą do doskonałości swych mistrzów w sztuce cywilizowania Słowiańszczyzny. Możecie sobie wystawić z jakiem rozczarowaniem dowiadują się tą drogą Bułgarowie, czego doznać mieli od swych opiekunów.

Od Mehemeta Alego od dwóch dni po ostatniem jego zwycięstwie nie mamy tu żadnych wiadomości. Niecierpliwią się powolnością jego ruchów i myślą o zastąpieniu go Sulejmanem baszą, raz dla tego, żeby pochodom głównej nadać więcej dziarskości, a potem i dla tego żeby Sulejmana wyrwać z Szybki, przy której zdobyciu upiera się, mimo wysyłanych ztąd rozkazów, żeby innemi za Bałkan przeszedł drogami. Namyślnsza przyznaje się do tego, że mu kazał pokusić się o zajęcie Szybki słabo wówczas obsadzonej, ale wypiera się jak najmocniej tego, żeby mu miał polecić upieranie się przy tem zamiarze po nadejściu Rosyanom posiłków. Niechcą postradać jego dzielności, a znając jego upór wiedzą, że go inaczej nie odwiodą od celu, jakiego dopiąć się uwziął, jak przez polecenie mu innego ważniejszego zadania. Sądzą też, że go doświadczenie nabyte w Szybce uczyni oględniejszym na innej części teatru wojny.

Major Jasmin umarł tu niedawno skutkiem ran odniesionych w bitwie nad Czarnym Łomem.

N. Pan pozwolił Adolfowi Mierzyńskiemu podpułkownikowi i komendantowi rezerwy pułku piechoty Arcyks. Albrechta Nr 44 przyjąć i nosić order rosyjski św. Anny 2éj klasy.

Prezydyum namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego hr. Maurycego Dziedjuszyckiego ze Lwowa do starostwa bialskiego.

Wiedeń 10 października. O ruchawce siedmiogrodzkiéj podaje dziś *Vaterland* interesujące szczegóły, które nazywa wiarogodnemi. Powtarzamy je dla tego, że są interesujące, wszelako dziennikowi rzeczonemu pozostawiamy zupełną za nie odpowiedzialność, opuszczając te ustępy, które wskazują szczegółowo osoby, gdyż chodzi nam li tylko o rzecz samą. Oto co pisze *Vaterland*: „Ruchawka siedmiogrodzka jest częścią daleko idącego planu, nad którego przygotowaniem pracowali wspólnie Turcy, Anglicy i Węgrzy. Podczas pobytu Midata w Wiedniu odbył się tu formalny kongres rewolucyjny, aby się naradzić nad środkami i drogami, wcelu poróżnienia Austryi z Rosyą, obalenia hr. Andrassego i o ile możności zaplątania monarchii austryackiéj w wojnę z Rosyą. Środkiem ku temu miała być owa nieprzerwana sesya meetingów turkofilskich, oraz wysłanie węgierskich i polskich ochotników do Mołdawii i na Podole.“ W dalszym ciągu twierdzi *Vaterland*, iż naczelnicy kongresu wezwali do Wiednia kilku Polaków oraz kilku spiskowców nałogowych, którzy zawsze są gotowi do robót tajemniczych, nakoniec kilku *chevaliers d'industrie*, którzy rzecz całą uważali za interes. „Wysłańcy angielscy przywieźli pieniądze. Mówiono Polakom, iż ostatni już na nich czas do wyruszenia w pole, aby o nich przy zawarciu pokoju nie zapomniano; przedstawiano im możność wojny austryackiéj przeciw Rosyi itd. Rewolucyoniści polscy nie byli bardzo przeciwni, aby coś zrobić, wiedzieli jednak świeżem doświadczeniem nauczeni, jak trudno im przyjdzie przekonać ludzi rozsądniejszych w kraju o pożytku chwycenia za broń: pytali o rękojmie, a odrzucając bezpośrednie wystąpienie, przyobiecali werbować legion w Galicyi. Werbunek ten zaraz władza udaremniła i przy téj sposobności pokazało się, jak mało przychylnie sprawa ta przyjętą została. Oprócz kilku literatów bez zajęcia i terminatorów rzemieślniczych nikt nie chciał walczyć w obronie Turków, pomimo wszelkich środków agitacyjnych, jakich użyto, i pomimo wszelkich podejrzeń, jakie rzucano przeciw konserwatystom. Rozpowiadano przecież po wiedeńskich i lwowskich dziennikach o rosyjskich pieniądzach, o wpływie rosyjskim na „ultramontanów“ w Krakowie, ponieważ o ruchu rewolucyjnym nic słyszeć nie chcieli. Jeżeli dziś Węgrzy chcą umyć ręce od wszystkiego i twierdzą, że ruchawkę siedmiogrodzką przygotowali Polacy, jest to **bezczelnem kłamstwem**, z pomocą którego spodziewają się osłabić także w Berlinie gniew wszechmocnego obrońcy świetności węgierskiéj, donoszą bowiem, że wojsko pruskie nie daremnie rozlokowano na granicy polskiéj i że ono tam coś ważniejszego miało na oku niż przeszkodzenie zawleczeniu zarazy.“

W sprawie, o któréj mowa, interpelował w sejmie węgierskim poseł Helfy ministra spraw wewnętrznych jak następuje: „Czy minister skłonnym jest przedłożyć Izbie całą istotę faktu, jaki się wydarzył w Siedmiogrodzie wraz z wszystkiemi szczegółami? Czy przedewszystkiem prawdą jest, że rząd natrafił na ślad wielkich transportów broni? Jeżeli tak, czy ich pochodzenie i przeznaczenie jest już udowodnioném? A dalej, czy prawdą jest, że w skutek tego wypadku aresztowano wielu obywateli? Jeżeli tak, na podstawie jakiéj ustawy nastąpiły te aresztowania? — Interpelacyę tę przesłano p. Tiszy.

Teatr wojny.

Obwarowanie się obu stron wojujących w silnych z natury pozycyach nadaje każdemu ruchowi zaczepnemu znaczenie atakowania nieprzyjaciela w fortecy bez poprzedniego zburzenia linii obwarowań. Sprowadza to obustronną niemoc do skutecznej akcyi. Szanse powodzenia przemawiają za tym, kto dłużej zdoła wytrwać w obronnych swych stanowiskach, bez okazania niecierpliwości w działaniu. Pod tym względem Turcy zostają o tyle w lepszem położeniu, że ich chwilowo nic do rozpoczęcia zaczepnych operacyj nie zmusza. Stanowiskami swemi zasłaniają kraj cały, zostawiając Rosyanom jedynie wązki a stosunkowo długi klin swego terytoryum; Rosyanie zaś są zmuszeni do działania t.j. wystawienia się na szanse mało prawdopodobnego powodzenia, bo choć aby wszelkie inne trudności komunikacyjne zamierzone w celach przezimowania w Bułgaryi szczęśliwie pokonać zdołali, o czem głośne powątpiewania wyrażają wszyscy ludzie fachowi, to w wąskim swym klinie nie mogą pod okiem nieprzyjaciela rozkwaterować się na leże zimowe, tylko muszą stać z bronią w ręku na froncie swych obwarowań, bo jeżeli odstąpią od Jantry, to Turcy linię tę przełamią, a jeśli zejdą z półkola obwarowań otaczających Plewnę, to Osman basza je zbierze i zamieni w swoje, a leże zimowe zostaną bez wszelkiéj osłony. To też Rosyanie liczą jeszcze na zdobycie Plewny. Widać to z wszystkiego, cośmy wczoraj w tej mierze przytoczyli. Ale tu właśnie ich może najdotkliwszy zawód. System uderzania na obwarowania Plewny przewagą gęstych kolumn zarzucili wprawdzie, oceniając słusznie, że kiedy przy szturmie jednéj reduty tracą trzecią część wojska, zdobycie trzech redut musiałoby się zakończyć utratą całej armii, a rezerwy i tak już są bliskiemi zupełnego wyczerpnięcia; ale i sztuka oblężnicza nie wiele więcéj dokaże. O téj porze roboty ziemne wolno tylko mogą postępować. Obwarowania polowe niemają przytem tego kształtu raz na zawsze danego jak fortece, gdzie ze wzięciem jednego bastionu przełmuje się linia obwarowań. Za przodkowem wzgórzem jest drugie. Przez czas, kiedy roboty przybliżeń do przodkowego wzgórza się uskuteczniają i wzgórze go da się przewidzieć, można na bardziej cofniętem w tył wzgórzu usypać nową redutę, przeprowadzić do niej wcześnie działa, jak to już uczynił Osman basza na Grywicy, zniszczyć ogniem ręcznym, najbardziej dziś ze wszystkich morderczym, część wojska atakującego przodkową redutę i cofnąć się potem z stosunkowo małemi stratami do drugiej. Przy stósownym terenie, jakim jest pagórkowate położenie płasko-wzgórza, na którem Osman basza obrał swą pozycyę, operacye te można przedłużać w nieskończoność, a ciągły wzrost sił Osmana baszy uzdolni go może do przysposobienia innych jeszcze, wycieczkowych niespodzianek.

Nic więc dziwnego, że w takiem położeniu rzeczy, Rosyanie całą swą usilność wytężyli na porwanie Serbii do akcyi, która chociaż przy znanej dezorganizacyi wojska serbskiego nie może nigdy sprawić dywersyi zmuszającej Osmana baszę do opuszczenia Plewny, mogłaby przynajmniej powstrzymać ciągłe nadsyłanie posiłków z Orchania.

Ale Serbowie czekają znów z swej strony wyraźnie na wypadek, któryby szalę zwycięstw przeważył na stronę wojska rosyjskiego. Na warunek Persianiego, ażeby połowę sił swoich pozostawili na obronę kraju, a drugą wysłali do Bułgaryi, nie przystali, utrzymując, że wszystkich pięciu brygad swoich potrzebują na obsadzenie pięciu zagrożonych stron swego kraju. Żądają oprócz tego gwarancyj i subwencyj w takich rozmiarach, na jakie Persiani przystać niemógł i nowych w téj mierze żądał instrukcyj. Na tém chwilowo stanęła akcya Serbów.

Z azyatyckiego teatru wojny nadchodzą teraz dopiero wiadomości rosyjskie nie zgadzające się z poprzedniemi, niezaprzeczonemi dotychczas znikąd raportami Muchtara baszy. Zupełnej prawdy dowiemy się zapewne dopiero z jakiej korespondencyi dzienników angielskich.

Belgrad 10 października (*Pol. Corr.*) Chociaż układy z Rosyą nie doprowadziły dotąd do stanowczego rezultatu; jednak wymarsze wojsk ku granicy odbywają ciągle. Wczoraj wymaszerowała artylerya z Branicewa do Wielkiego Jzwora. Wymaszerowały też oddziały kawaleryi do Kraszewacza. Urządzają też ambulanse.

Zagrzeb 9 października (*Pol. Corr.*) W Bośni zjawił się znany członek „*Manchester Society*“ Dr Zichmann i nakłania powstańców do zawarcia zgody z Turkami. Oświadczono mu, że do zgody przyjść by tylko mogło, gdyby Turcya zamianowała gubernatorem chrześcianina i zezwoliła na utworzenie milicyi, celem obrony interesów krajowych. Dr Zichmann przedstawił im następnie, że to łatwiej im będzie uzyskać za pośrednictwem mocarstw europejskich, jeśli zaniechają powstania, niż doprowadzając rzeczy do drażliwszych ostateczności.

Tyflis 29 września (*Pol. Corr.*) Przy odpływaniu reszty wojsk tureckich z Suchum Kale, kolumna rosyjska starała się zapobiedz przynajmniej transportowi żywności, mianowicie nagromadzonych trzód bydła na okręty, co jej się w części powiodło.

Cetynia 8 października. (*Pol. Corr.*). Na południowej granicy Czarnogóry ogranicza się działanie do wycieczek czarnogórskich, celem uprowadzania bydła pasącego się nad jeziorem Skutarskiem. Przyszło wczoraj przy téj sposobności do starcia z Turkami, z którego Czarnogórcy wyszli zwycięsko.

Razwechano w Armenii 7 października. (*Daily News*). Od 6go rozpoczęły się ponowne zaczepki Rosyan na linii Muchtara baszy.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

VIII.

Dział maszyn.

(*K. S.*) Gdyby ktoś nie znający zapełnie kraju naszego przeszedł się po téj części wystawy, gdzie przed oczyma zwiedzających rozłożono maszyny i narzędzia, poznałby jednym rzutem oka, iż znajduje się w kraju rolniczym, który dochody swe czerpie z ziemi i z produktów surowych. Wiele bardzo fabryk maszyn krajowych i zagranicznych, te ostatnie reprezentowane przez swych tutejszych ajentów lub domy handlowe i komisowe, nadesłały dość pokaźną ilość swych wyrobów. Lecz między temi daremnie szukałbyś maszyn pomocniczych w przemyśle. Z bardzo maleńkiemi wyjątkami są tu tylko maszyny czysto rolnicze, a wyjątki, o których wspominałem, odnoszą się chyba do gorzelnianych przyrządów i do motorów fabrycznych, jakiemi są maszyny parowe i wiatraki, lub zastosowanie tychże do pomp i t. p. Nie jest to winą wystawców, o których nie wątpimy, iżby i na polu fabrykacyi maszyn przemysłowych nie dali się zawstydzić zagranicznym fabrykantom, tak, jak w tem, co wystawione, bynajmniej im nie ustępują — lecz winne temu stosunki kraju, w którym przemysł jest jeszcze w powiciu. Trudno bowiem, aby fabryki nasze wkładały olbrzymie kapitały w maszyny, których nikt nie kupi, produkują więc to co ma odbyt zapewniony, i starają się w obranym kierunku iść naprzód, a to, jak z przyjemnością można przyznać, udaje się im wybornie. Nie dawno to jeszcze czasy, gdy z wyjątkiem Lwowa, całą Galicyę zaopatrywała w maszyny rolnicze jedyna fabryka p. L. Zieleniewskiego w Krakowie, a i ta przeważnie części składowe maszyn z innych źródeł pobierać zmuszoną była. Odtąd rozwój w wyrabianiu maszyn olbrzymim krokiem postąpił naprzód. Nie tylko, iż od owego czasu namnożyło się wiele drobnych fabryk, lecz powstało również kilka pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju, a wyroby ich nie tylko wytrzymują porównanie z zagranicznemi sprowadzanemi z Anglii, Belgii i Ameryki, ale w wielu razach przewyższają je o tyle, iż są zastosowane do miejscowych stosunków, a zatem często praktyczniejsze. Uproszczenie konstrukcyi, unikanie zbyt skomplikowanych ruchów, które mogą czynić efekt na laików, lecz są wadą każdej maszyny lub przyrządu, przy sumiennej dokładności roboty i pewnej elegancyi strony zewnętrznej, są to cechy postępu, jakiemi obecnie wiele naszych fabryk wykazać się może.

Wspomniawszy pobieżnie o ogólnem wrażeniu, jakie czyni dział mechaniczny wystawy, przechodzę teraz do szczegółów.

Po lewej stronie od wejścia, minąwszy pawilon i stajnie hr. Alfreda Potockiego i akwaryum p. Syrskiego, uderza nas w oczy na wysokiem rusztowaniu ustawiona trąba sygnałowa (Nebelhorn). Jest to dzieło warsztatów kolei Karola Ludwika, wykonane według wskazówek szefa oddziału mechanicznego, inspektora Elsnera. Konstrukcya jej nie jest obcą tej części publiczności, która zwiedzała wystawę wiedeńską, na mniejszą tylko jest wykonana skalę, niż tamta. Trąba taka tylko wielkością różni się od trąbek, służących dzieciom do zabawy, tu i tam głos pochodzi z drgania płyt metalowych, względnie blaszek, wywołanego prądem powietrza lub pary. Po za wspomnianem rusztowaniem, znajduje się rezerwoar wody zasilalającej wodotryski, do którego dostarcza wody lokomobil obok ustawiony, za pomocą patentowanego przyrządu do podnoszenia wody w górę, zwanego pulsometrem, a popędzanego parą z lokomobilu. Właścicielem nie tylko tego przyrządu, lecz i patentu nań jest również kolej Karola Ludwika. Mały i niepozorny ten aparat w formie gruszki, podnosi kilkocentymetrowy słup wody do wysokości kilkudziesięciu metrów, a ruchów jego na zewnątrz nie widać. Sposób, w jaki ten przyrząd działa, jest oparty na tych podstawach, jak znane już powszechnie injectory przy lokomotywach. Przyrząd ten ma wielką przed sobą przyszłość, tam gdzie chodzi o wydobywanie wielkich ilości wody i wynoszenie jej na dość znaczną wysokość Wystawienie wymienionych przedmiotów świadczy o tem, że kolej Karola Ludwika pojmuje swój interes, popierając nie tylko pieniężnym zasiłkiem wystawę, lecz i biorąc w niej czynny udział.

Obróciwszy się po za siebie, widzimy na wielkim obszarze rozłożone maszyny rolnicze. Obok firm krajowych jak Zieleniewski, Bal i t. p. Dornwald, Petersein, Pietsch, Sochacki i zakrajowych jak Cegielski, Cichowski, Kraszewski, Lilpop i wielu innych, widzimy tu wyroby fabryk angielskich, węgierskich, czeskich, niemieckich i francuskich. Trudno zaprawdę orzec, które z tych rozlicznych bron, pługów, sieczkarń i młocarń i innych podobnych maszyn lepsze od innych, próby szczegółowe o nich orzec to dopiero mogą. O ile jednakowoż ocenić można maszynę nie widząc jej w ruchu starać się będę wspomnieć o tych przyrządach, których cechy wybitniejsze zwracać mogą uwagę ogólną. Przystąpiam więc je w alfabetycznym porządku wystawców.

P. Brochocki z Tarnowa wystawił sadzarkę ziemniaków swego pomysłu. Sadzarka ta ciągniona parą koni, wykopuje dołki, wpuszcza w nie ziemniak i zakrywa ziemią za pomocą przyrządu umieszczonego na kole obracającem się odpowiednio do ruchu kół na których sadzarka się porusza. Prostota konstrukcyi przemawia za praktycznością téj maszyny.

Fabryka Dajewskiego i spółki w Podhajcach nadesłała między wieloma innemi przedmiotami kierat przenośny z młocarnią. Łatwość z jaką kierat ten na każdym punkcie ustawionym być może jest jedną z widocznych zalet tego okazu.

Nowo powstała fabryka Dornwalda w Przemyślu nadesłała kilkanaście okazów, które dobrze polecają fabrykę dokładnością roboty.

Spółka właścicieli ziemskich dla wyrobu maszyn pod firmą Łyczyński, Bal i Sp. zaopatrzyła wystawę w bardzo wiele swych wyrobów. Wyroby téj fabryki znane są dobrze w całej wschodniéj Galicyi, również jak i czynność jaką spółka na tem polu rozwija. Przedewszystkiem odznaczają się pługi, których 9 sztuk, z tych 8 Cichowskiego a jeden mogilański znane są już wielu naszym obywatelom.

Petersein z Krakowa nadesłał maszynę parową leżącą, prócz wielu innych narzędzi, z tych niektóre jak żniwiarki „Silesia“ i siewniki szerokorzutne i rzędowe znane są z wystaw po innych miastach urządzanych.

Wcale ładne młocarnie, między któremi ręczna młocarnia zwraca na siebie uwagę, pochodzą z fabryki Pietscha ze Lwowa.

Nie mogąc wyliczać po kolei wszystkich firm zakończę ten pobieżny przegląd produktów fabryk krajowych wzmianką o patentowanym garniturze przenośnym do młocki Zieleniewskiego z Krakowa. Garnitur ten ma cel zastąpić siłę pary używanej przy wielkich gospodarstwach, a która w niektórych okolicach z powodu drogości materyałów opałowych zbyt wiele kosztuje, siłą koni, pozostawiając możność młócenia w polu, jak się to dzieje gdy lokomobilów używają do téj czynności. Dla tego też maszyny te są łatwe do transportowania z miejsca na miejsce. Szkoda, że fabryka ta, której działalność od wielu lat wielką jest, zwłaszcza w zachodniéj Galicyi i w Królestwie, wystawiła tak mało przedmiotów. Interesującym byłby także pogląd, bądź opisany bądź graficznie przedstawiony na rozwój budowy młynów, których ta fabryka wiele urządzała, jak w ogóle na działalność jéj w kierunku urządzania zakładów przemysłowych w kraju, jak też i sam rozwój fabryki.

Z zakrajowych firm wspomnę tylko Kraszewskiego w Warszawie, Cichowskiego z Linowa i Cegielskiego w Poznaniu, Lilpopa Rau'a i Loewensteina w Warszawie jakoteż Podbereskich w Wys. Dworze na Litwie. Pierwsza z rzeczonych fabryk nadesłała żniwiarkę ulepszoną systemu Worda, odznaczającą się prostotą ruchów i tem, że mechanizm jest umieszczonym w jednem kole, i zakryty od możebnych uszkodzeń. Nie widząc żniwiarki téj, która nawiasem powiedziawszy, odznaczoną została na wystawie Filadelfijskiéj, w ruchu, nie można wydać o niéj sądu; często najpraktyczniejsza na pozór maszyna w zastosowaniu okazuje się złą i na odwrót. O ile jednak na pozór sądzić można wydaje się, iż trudno ma kierować po nierównym gruncie a zwłaszcza przebywanie bruzd musi być połączonem z trudnością, gdyż poruszając się na jednem kole musi maszyna ta mieć tendencyę iść naprzód w wytkniętym jéj przez bruzdę kierunku. Zdanie to moje osobiste podaję z zastrzeżeniem, gdyż jak powiedziałem, nie widząc maszyny w ruchu, nie można o niéj nic stanowczo orzec.

Cegielskiego sikawka systemu Noela odznacza się wyborem wykonaniem i łatwością poruszania, przy stosunkowo wielkiej wydatności wody.

Z przedmiotów pochodzących z fabryk zagranicznych wspomnę o zegarze kontrolującym opędy gorzelniane, przypominającym zupełnie swem urządzeniem zegary mierzące przepływ i zużycie gazu świetlanego. Aparat ten jest wstanie mierzyć przepływ 600 litrów na godzinę, a działalność jego jest o tyle dokładną, iż nawet w razie uszkodzenia bębna mierniczego lub wstrzymania jego ruchu, kontrola nie ustaje, gdyż jest jeszcze drugi bęben kontrolujący, który wtedy miejsce pierwszego zastępuje. Aparat ten składający się z 16 części jest bardzo przystępnym, kosztuje bowiem 300 złr., dla tego też zastosowanie jego dość rozległem być może.

Nowością dla wielu zwiedzających Wystawę są dwa wiatraki, których skrzydła tworzą powierzchnię koła, a wystawione jeden przez fabrykę Clayton et Shuttleworth, nazwany „Eclipse“; drugi przez firmę amerykańską w Boston. Wiatraki te z zastosowaniem po większej części do pomp używane są już od lat kilku w Ameryce, do pompowania wody z miejsc mających być osuszonemi, a nawet do napełniania wodą zbiorników na stacyach kolei żelaznych. Nie potrzeba podnosić wartości tak tanich motorów, jakiemi są wiatraki w ogóle, dodać tylko wypada, że wiatraki tym systemem wykonane o tyle są lepsze od używanych u nas do młynów w miejscach gdzie wody bieżącej nie ma, iż siła wiatru działając na większą przestrzeń, względnie ilość skrzydeł, lepiej jest zużytkowaną i że przy wiatrakach tych jest automatyczny przyrząd stawiający je zawsze w odpowiednim kierunku do wiatru, a polegający na rodzaju steru umieszczonego pod kątem do tarczy obrotowej.

Na zakończenie tego pobieżnego przeglądu wypada uczynić wzmiankę o wielu wozach i wózkach gospodarskich, które właściwiej umieścić wypadałoby między środkami przewozowemi. Pochodzą one po największej części od przemysłowców specyalnie budową tychże na małą skalę się zajmujących. Jedna tylko fabryka Poberezkich w Wys. Dworze w powiecie Kowieńskim jako zakład na większy rozmiar, wyrabia wozy fabrycznie. Nadesłała ona więcej okazów części składowych wozów, w których tak materyał jako też i robota jest bardzo dobrą. Z wyrobów mniejszych przemysłowców zwraca na siebie zasłużoną uwagę wóz fornalski Górniaka z Sieniawy pod Jarosławiem. Wyrób tèn stelmacha Augustyna i kowala Wojtyły jest tak wybornym, a nawet pięknym, iż nie wiedzieć, czy stelmachowi, czy kowalowi palmę pierwszeństwa oddać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Ponieważ budowa Sukiennic ma być ukończoną w przyszłym roku i zajdzie z tego powodu potrzeba przebrukowania części Rynku do koła tej budowli, oraz usunięcia rozmaitych tymczasowych przystawek a przedewszystkiem zajmowanych na straż pożarną, przeto naglącą staje się rzeczą wybudowanie koszar tej straży, zwłaszcza, że jest przeznaczony na ten cel fundusz i uchwała Rady miejskiej naznacza budowę koszar na Kotłowem. Miejsce to rzeczywiście wydaje się najodpowiedniejszem, bo lubo leży za obrębem plantacyj, wszelako bardzo stamtąd blisko do wszystkich niemal stron miasta i Kazimierza, kilkoma ulicami zajazd dogodny, nie tamujący ruchu i rozległość dostateczna dla pomieszczenia taborów. Przypominamy zaś te okoliczności, które też uchwałę Rady miejskiej spowodowały, albowiem dochodzą nas wieści, iż są znów głosy za budową koszar straży pożarnej na miejscu szpitala św. Ducha, przeznaczonego na zburzenie. Wątpimy, aby propozycya taka miała wpłynąć na unieważnienie uchwały co do Kotłowa zwłaszcza, że plac Ś. Ducha wcale nie odpowiadałby celowi, jako położony bardzo odlegle od Kazimierza, jedną tylko i to długą a wąską ulicą Szpitalną złączony z środkiem miasta i ulicą, która nie wychodzi na plac otwarty, ale wpada na dom maryacki i gdzie najczęściej zdarza się zetknięcie się wielkiej liczby wozów i pojazdów z Rynku jednego i drugiego i z ulicy Mikołajskiej. Wzgląd ten był też przyczyną, że „szkółka“ przy ulicy Szpitalnej nie została przeznaczoną na koszary straży pożarnej, mimo jej projektowania. Plac po szpitalu Ś. Ducha dotykający najpiękniejszej części plantacyj, mógłby znaleść nabywców, którzyby go przyozdobili budynkami prywatnemi, a to z większą nawet dogodnością, niż gdyby stanął tam teatr projektowany przez p. Rzewuskiego. Od dawna już plac Szczepański jest powszechnie naznaczony na teatr, bo trudno o dogodniej-

---

fabrykatów, jak to dzieje się w wielu miejscach po tej stronie Sanu, gdzie lud, a szczególniej kobiety wolą się stroić w kupne kolorowe chustki i perkaliki niż w płutno i drelich własnego wyrobu .... Atoli nie tylko znajdziemy tu przedmioty należące do ubrania i stroju, lecz jeszcze okazy naczyń i narzędzi rolniczych..... Cebrzyki, beczułki, konewki, skrzynie, łyżki — a wszystko wyrzynane i malowane: wyroby z gliny, garnki, misy, dzbany, polewane i niepolewane; jedne odznaczają się osobliwszemi kształtami, inne wzorzystem malowaniem. W dziale tym, spotykamy pewne udoskonalenia; jest to wpływ szkoły garncarskiej w Kołomyi, która zaczyna produkować wyroby odznaczające się i pięknym kształtem i ozdobami. Piec kaflowy z Sokalu okryty malowaniami, ma cechę starożytną, i śmiało mógłby figurować w jakim salonie umeblowanym *à l'antique.*

Pierwsze próby podniesienia istniejących już rękodzieł u naszego ludu, i nadania im szerszej użyteczności, przez zastosowanie ich do wymagań dzisiejszych, widzimy w tych koszykach, które wyrabia okolica krakowska, obfitująca w odpowiedni materyał. Ile w nich sztuki, ile dobrego smaku! Ten wpływ idący z góry na wyroby krajowego przemysłu, da się stosować i do innych przedmiotów; że coraz się doskonaląc mogą nie tylko wstęp znaleść do zamożniejszch domów, lecz nawet być poszukiwanemi za obrębem naszej prowincyi. W ogóle wynagrodziły się usiłowania co do zaszczepienia nowego rodzaju przemysłu między ludem wiejskim. W przeciągu kilku lat zaprowadzona nauka rzeźbiarstwa w drzewie tak w Zakopanem jak w Rymanowie — wydała zadziwiające rezultaty. Oglądaliśmy okazy robót tak z pierwszego jak i z drugiego zakładu; nic one nie zostawiają do życzenia, mianowicie te, które wydaje szkoła Rymanowska; wyroby jej są gustowne, i z celem użytecznym. Zakopane mniej odpowiada swemu przeznaczeniu, produkując coś na kształt zabawek dla dzieci — ale tak drogo, że wyrób ten nie może znaleść odbytu.

Z Chorkówki oglądaliśmy piękne okazy koronek. Jeżeli ten przemysł rozszerzy się na okolicę, o czem nie wątpić, a produkcya coraz się wydoskonali, można na pewne wróżyć, że ten artykuł wyprze z handlu zagraniczną tego rodzaju produkcyę. Przecież nie żadni artyści, lecz proste dziewczęta wiejskie robią owe sławne i poszukiwane koronki brabanckie. Wszystkie te gałęzie dzisiejszych rękodzieł, służące na własny domowy użytek wiejskiego ludu, mogą być spożytkowane na coraz większe rozmiary, a przytem zyskiwać na udoskonaleniu, jak próbę mamy na koszykarstwie, garncarstwie, rzeźbiarstwie i t. p.

Na tem właśnie cała mądrość i sztuka, żeby umieć skorzystać z rękodzielniczych zdólności ludu wiejskiego, a nie zrobić zeń fabrycznego proletaryatu. Widać tę wysoce praktyczną i rozumną myśl w tem, czego prezes wystawy ciągle od wystawców, rękodzielników wymagał, to jest, aby się nie sadzili na kunsztyki, a tylko wystawiali te przedmioty, jakie zwykle wychodzą z ich warsztatów; tym bowiem sposobem najlepiej dowiodą swej zdolności produkcyjnej.

Z umysłu zatrzymaliśmy się na tej jednej części wystawy, dlatego, że nam się wydała być najoryginalniejszą i najżywotniejszą, a tem samem rokującą poprawę naszych, dziś tak smutnych stosunków ekonomicznych.

O innych działach, a był ich poczet nie mały, obejmujący wszystkie gałęzie, tak gospodarstwa rolnego jak chowu bydła, tak prostych rzemiosł, jak wykwintnych wyrobów, aż do jedynaka fortepianu — szeroko rozpisują się szczegółowe z różnych grup sprawozdania, któremi są zapełnione pisma peryodyczne.

Słowem wystawa udała się nad wszelkie spodziewanie. Miejsce dobrze obrane w dawnym ogrodzie Jabłonowskich, pozwalało rozpostrzeć się wystawowym budynkom; tu i owdzie porozrzucać malownicze kioski i szalety i tysiącom zwiedzających z przyjemnością przechadzać się po wijących się dróżkach między trawnikami i słuchać prześlicznej muzyki wojskowej. Urządzenie było tak wyborne i dogodne, że mogłoby za wzór służyć dla każdej wystawy goniącej nie za blichtrem kosztownej okazałości, lecz za istotnym pożytkiem dla zwiedzających. Musiała publiczność ocenić te zalety wystawy lwowskiej, kiedy sto kilkadziesiąt tysięcy osób zwiedziło ją w ciągu jej miesięcznego trwania. Jeżeli kraj wdzięczny jest za tę miłą, a tak uczącą niespodziankę hrabiemu Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, który wspierany współdziałaniem kolegów komitetowych na parę miesięcy przed wystawą i w ciągu takowej, nie żałował trudów i zachodów, aby ją urządzić z wzorowym porządkiem i umiejętnym ugrupowaniem, to najwięcej powinien się czuć zobowiązanym sam gród stołeczny, który ogromnie skorzystał z tego zbiegowiska ludzi z całej Galicyi. Hotele, restauracye, kupcy, doróżkarze, koleje, teatr, złote miał żniwo.

Z zamknięciem wystawy rozdawano nagrody w dyplomach, medalach, listach pochwalnych — po tej ceremonii nastąpiły mowy. Dla Krakowa i Galicyi zachodniej bezpośredni miała interes mowa wiceprezesa wystawy p. Józefa Badeniego, który bardzo stanowczem, przekonywającem a prostem słowem zbił krążące w opinii publicznej zdanie, jakoby Galicya zachodnia z Krakowem dla jakiegoś urojonego antagonizmu, usunęła się z udziału w ogólnej wystawie. Prawda, że na pierwszy rzut oka, nie prezentował się pomiędzy innemi budynkami osobny pawilon krakowski, ale za to nie brakło na wystawcach, którzy nie występując demonstracyjnie, umieścili swoje wyroby w grupach wszystkich oddziałów. Utonęli w wystawie, ale niemniej wzięli w niej udział, może nie tak świetny i widny, jakby sobie życzono, ale zawsze odpowiedni do ciężkich stosunków finansowych, w jakich po kilku latach nieurodzaju i braku ruchu handlowego, znajduje się obwiniona część Galicyi. Niemożność i oglądanie się na koszta połączone z wystawą, są zbyt ważną przyczyną, aby w miejsce jej posuwać urojony antagonizm, będący najprędzej wynalazkiem tych, którzy wiednie, czy mimowiednie, usiłują siać nieporozumienia między zachodnią a wschodnią częścią prowincyi, jakby przygotowywali umysły do ewentualności mogącej kiedyś nastąpić w interesie plemiennych zaokrągleń.

Zachodnia Galicya z Krakowem nie odznaczyła się na wystawie — to prawda — ale mimo tego cieszy się jej powodzeniem i szczerze winszuje miastu i prowincyi leżącej za Sanem, że weszło na tę dodatnią drogę, dającą niejako rękojmię lepszej przyszłości dla wszystkich.

Wieczorem orszak pochodniowy, przy odgłosie towarzyszącej mu muzyki, objawił uczucie wdzięczności prezesowi wystawy zgromadzając się przed jego mieszkaniem.

Rzeczywiście hr. Włodzimierz Dzieduszycki był duszą tej wystawy, jego zamiłowanie w tem dziele obywatelskiem, połączone z ofiarnością osobistą, najwięcej przyczyniło się do osiągnięcia tak świetnych i wszelkie spodziewanie przechodzących rezultatów.

Można też zastósować do niego ten dwówiersz starego poety:

Ten ojczyźnie dobrze służy,
Kto tworzy, stawia, nie burzy.

sze położenie i bliższe dla wszystkich części miasta. Wszakże nie chcemy tu mówić jeszcze o teatrze, ale o koszarach straży pożarnej, a rzecz ta winna być spiesznie zdecydowaną, albowiem nastręcza się sposobność, że jeśli warunki okażą się odpowiednie, koszary rzeczone mogłyby stanąć bardzo rychło. Dowiadujemy się bowiem, że spółka wiedeńska, która podjęła się rozebrać budowle wystawy wiedeńskiej, stara się spotrzebować materyał stamtąd zebrany i zgłosiła się do Krakowa z żądaniem wystawienia koszar straży pożarnej podług planu jej przedstawionego, konstrukcyi żelaznej z dachem ogniotrwałym po cenie 25 do 40 złr. za metr kwadr., stosownie do wysokości budynku, i obowiązuje się zbudować koszary w ciągu sześciu tygodni. Spółka rzeczona zgłosiła się także z propozycyami swemi do władz wojskowych rosyjskich w Bułgaryi w zamiarze zbudowania tam baraków, jeśliby nie znalazła w Krakowie sposobności spotrzebowania swego materyału.

— Na rzecz Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, złożył Dr Ludwik Teichmann, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, 50 złr. na ręce prezesa Towarzystwa prof. Dra Zolla.

— W felietonie *Dziennika Polskiego* z niedzieli napisano: „Czarne na białem czytaliśmy wszyscy niedawno w *Czasie* dosłownie te wyrazy: „Nie powinniśmy występować przeciw Rosyi, skoro ona walczy o oswobodzenie naszych braci Słowian i chrześcian“. Dalej zaś powiada, „że tego frazesu *Czas* wyprzeć się nie może, może go tylko odwołać“. Wielce nas zdziwiło to „dosłowne“ przytoczenie; więc zażądaliśmy, aby *Dziennik Polski* wymienił numer *Czasu*, w którym te słowa napisaliśmy, a nazwaliśmy to powołanie słów naszych oszczerstwem. I rzeczywiście *Dz. Polski* z daty dzisiejszej przytacza ustęp z odezwy umieszczonej w *Czasie* z dnia 15 maja „do Emigracyi“, w której znajdują się słowa: „W obecnej wojnie Moskwy z Turcyą dla oswobodzenia naszych braci od despotyzmu i barbarzyństwa muzułmanów, byłoby haniebną zdradą i zaprzeczeniem naszych zasad głoszonych publicznie, przyjęcie udziału w szeregach tureckich“.

Wymowny to przykład wierności cytat, któremi chce wojować *Dziennik*. Zarzuciwszy nam zdanie, któregośmy nigdy nie powiedzieli, zagadnięty o numer, z którego je przytoczył, w wielkim kłopocie wyszukał odezwę nie *Czasu*, ale emigracyi, która w Paryżu krążyła, w *Czasie* powtórzoną i wyciągnął z niej zupełnie co innego, jak się czytelnik z zestawienia przekonać może. „Mniejsza o to, kto pisał tę odezwę“ powiada *Dziennik*, zapewne mniejsza także i to, że ona co innego mówi, niż to co nam podsunąć się starano. Złapany na oczywistem fałszerstwie *Dz. Polski* broni się nowem kłamstwem, że „chyba *Czas* odezwę tę sfabrykował“. Odezwa ta, która wyszła od grona emigracyjnego i była ostrzeżeniem przeciw werbunkowi do legionów, nie miała w sobie cienia sympatyj moskiewskich, ale tylko ostrzegała, abyśmy nie występowali przeciw interesom narodowym Słowian. To znaczenie mają przytoczone słowa, a poniżej czytamy w tej odezwie: „Panslawizm nie ma związku z oswobodzeniem milionów chrześcian i plemiona słowiańskie nie zapomną nigdy naszej zdrady zasad narodowych“. Powtórzenie tego ostrzeżenia do emigracyi było obowiązkiem *Czasu*, skoro potępiał z tych samych powodów awanturę legionów. Dziś nie znachodząc innych argumentów na poparcie oszczerstw systematycznie szerzonych, *Dz. Polski* wydobywa odezwę i fałszuje jej brzmienie. Oto dobra wiara publicystyki lwowskiej.

Na innem miejscu nazywa *Dz. Polski* denuncyacyą doniesienie naszego o przytrzymaniu w Szczakowej broni przeznaczonej dla nihilistów rosyjskich. My nie sympatyzujemy z nihilistami, ale bez tego nie możemy widzieć denuncyacyi w doniesieniu faktu już zaszłego. Czy *Dz. Polski* mniema, że gdy broń przytrzymano, nie wiedziano jeszcze, od kogo ona pochodzi i dla kogo jest przesłaną?

— Dziś przewieziono z Rosyi przez Kraków do Rumunii 50 wagonów sucharów.

— Przybył do Krakowa p. Frieman nadworny skrzypek dworu heskiego, i jak się dowiadujemy, zamierza dać koncert w naszem mieście. W sobotę p. Frieman grać będzie w kasynie w Tarnowie.

— Komitet wystawy lwowskiej wzywa wystawców, aby okazy swoje odebrali, a mianowicie wystawcy lwowscy lub zamiejscowi chcący się zgłosić osobiście albo przez swoich pełnomocników, mają termin odbioru naznaczony od d. 8 do 14 b. m.; inni wystawcy odbiorą swoje okazy od 14go do 22go b. m., jeśli złożą poprzednio deklaracye swoje w biórze komitetu.

— We Lwowie wyszła odezwa do podpisywania adresu dla uczczenia członka Akademii umiejętności Józefa Supińskiego ze względu na 50-letnie prace naukowe. Adres ten ma być jubilatowi wręczony w listopadzie. Odezwa podpisana jest przez p. Adolfa Klemensiewicza adwokata „za komitet“ (jaki?), Dra Czemeryńskiego w imieniu Redakcyi *Prawnika* i Dra Stromengera w imieniu Redakcyi *Przeglądu sąd. i administr.*

— Kapituła metropolitalna św. Jana w Warszawie wybrała administratorem archidyecezyi warszawskiej po śmierci ś. p. X. prałata Zwolińskiego X. Sotkiewicza, kanonika katedralnego i redaktora *Przeglądu katolickiego*. Wybór ten potrzebuje zatwierdzenia rządu.

— Komitet Towarzystwa Sztuk pięknych w Warszawie uchwalił d. 2 b. m. ogłosić trzy konkursa: malarski, architektoniczny i rzeźbiarski. Pierwszy ma przedstawić w rysunku śmierć Leszka Białego, wielkości 4 stopy kwadr. powierzchni, rysunek ma być wykończony; nagrody za najlepszy 150 rubli, za drugi z kolei 50 rubli. Na konkurs achitektoniczny Kaplica cmentarna dla pomnika Moniuszki wykonanego przez Godebskiego, odpowiednia stylowi pomnika *(renaissance)*; nagroda pierwsza 150, druga 75 rubli; konkurs rzeźbiarski ma temat św. Kazimierza, posąg gipsowy, wysokości 29 cali, nagroda jedna rubli 227.

— W filii banku królewskiego bawarskiego w Bambergu wykryto po śmierci urzędnika dyrektoryalnego Gablera, który przez 30 lat przewodniczył tej instytucyi, fałszerstwa wekslі na ogromne rozmiary, bo przenoszą one 2 miliony marek; prócz tego zachodzą inne jeszcze braki, tak iż bank ponosi stratę 2,200,000 marek. Aresztowano tylko jednego młodego urzędnika Egera, który z Gablerem żył w bliskich stosunkach. Sprawa ta dała powód do interpelacyi w bawarskiej Izbie deputowanych.

Wiadomości policyjne: W policyi złożono dwa kluczyki od kasy ogniotrwałej, znalezione wczoraj w ulicy Grodzkiej; pięć kluczyków na łańcuszku, znalezionych w ulicy Grodzkiej; portmonetkę i pieniądze, które p. Karol Dziewoński, technik, znalazł onegdaj w Rynku. Straż policyjna przytrzymała Józefa Wacka, Fr. Nazima, Tomasza Liskiewicza, Fr. Kuźnika i Jakóba Maślankę, wyrobników, którzy zajęci przy odnowieniu domu pod L. 109, przy ulicy Grodzkiej, znaleźli w kanale kilka cetnarów ołowiu i część onego sprzedali za 23 złr. Senderowi Grünnerowi, tandeciarzowi; Tomasza Panka za kradzież kosza; Franc. Gwoździkową za kradzież wiktuałów; Kat. Pidrakową, za przeniewierzenie odzieży; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 11go października: Komedya w 4 aktach, prozą — hr. Aleksandra Fredry: *Pan Jowialski*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 10go października pochmurno; termometr od 4·6 doszedł do 8·6 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 11go października stan jego był 743·1 millim., termometru 3·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 12go października: Św. Maksymiliana biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt *Ateneum* z października zawiera: „Józef Kraszewski i jego powieści historyczne“, przez A. Tyszyńskiego (dok.); „Współczesne ruchy Islamu“, przez K. Burzyńskiego (dok.); „Ideały wobec pozytywizmu“, przez Tadeusza Rylskiego; „Naukowa podróż naokoło ziemi angielskiej korwety, Challenger“, przez A. Wrześniowskiego (dok.); „Obyczaje mrówek“ odczyt miany w sali Tow. król. w Londynie, przez Lubboka; „Umiejętność języka“ streścił podług y Whitnea Adolf Dygasiński (c. d.); „Spółki zaliczkowo-oszczędnościowe w północno-zachodnich prowincyach“, przez Jana Karłowicza; „Krytyka“; „Projekta, żądania i zachcianki“, przez Aleksandra Oskierkę; „Kronika naukowa“, przez Bronisława Reichmana; „Wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie 1877 r.“, przez Aleksandra Głowackiego.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 30go września do d. 6go październ. włącznie).

Razem umarło osób 56; 31 mężczyzn i 25 kobiet; 39 osób w obwodach i 17 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 17; do 5 roku 14; do 10 roku 4; do 20 roku 6; do 30 roku 6; do 40 roku 1; do 60 roku 6; do 80 roku 2. — Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 53,0.

Na choroby zakaźne zmarło osób 22. Na ospę: Joanna Megliczówna, córka stolarza, 3½ mies.; Julia Bogucka, córka drukarza, 1½ roku, nieszczepione. Na odrę: Adolf Absel, syn wyrobnika, 10 mies.; Józef Michalski, syn wyrobnika, 8½ mies.; Aidla Mandlówna, córka przekupki, 1½ roku; Baila Friedmanówna, córka wyrobnika, 2 lata; Ernestyna Gulcówna, córka palacza, 2 mies.; Julia Zasadzka, córka szewca, 1½ roku; Samuel Lederberger, syn belfra, 1½ roku; Izrael Apfelbaum, 1½ roku; Zelig Bryndza, syn kuśnierza, 4½ roku; Antonia Kofinówna, córka murarza, 5¾ roku; Chawe Berwaldówna, córka wyrobnika, 6 lat; Karolina Linczewska, córka krawca, 9 lat; Jan Biernat, syn stangreta, 7 lat. Na płonicę: Mandel Kaufmann, syn przekupnia, 4 lata. Na dławiec: Szymon Blitz, syn spekulanta, 15 mies. Na błonicę: Sara Schenklówna, córka handlarza, 1½ roku. Na gorączkę połogową: Marya Kuskowa, wyrobnica, lat 28; Julianna Koprynia, wyrobnica, lat 24. Na czerwonkę: Ewa Orczykowska, wyrobnica, lat 69. Na posocznicę: Anna Kowalikowa, wyrobnica, lat 42. Na inne choroby zmarło osób 34. Na udar mózgowy: Wojciech Kawula, wyrobnik, lat 50. Na drgawki: Anna Rosenlichtówna, córka kramarza, 1 mies.; Jakób Szancer, syn stolarza, 1 rok; Józef Spira, syn stręczyciela, 10 mies.; Piotr Stachowicz, syn przekupnia, 3 mies. Na zapalenie płuc: Pinkus Rosenzweig, syn handlarza, 1 rok; Michał Wójcik, syn woźnego, 1 rok; Jadwiga Matonówna, córka wyrobnika, 1½ roku; Wolf Rubinstein, syn stręczyciela 1½ roku. Na rozedmę płuc: Jan Stypuła, murarz, lat 48. Na suchoty płuc: Anna Kowalska, służąca, lat 15; Motel Rzeszower, syn krawca, lat 18; Róża Langerówna, kelnerka, lat 21; Józef Tobolski, prawnik, lat 24; Stanisław Wardzyński, artysta dramatyczny, lat 29; Franciszek Pietruszka, wyrobnik, lat 21; Antoni Twarogowski, felczer, lat 52; Ludwika Bordolowa, wdowa po jenerale, lat 71. Na zapalenie kiszek: syn wyrobnika Abrahama Sternschussa, 5 dni; Chaim Friedner, syn kupca, 1 rok; Józef Łabuzek, syn wyrobnika, 3 tygodnie. Na zwężenie kiszek: Ludwik Długoszewski, syn piekarza, 2 mies. Na zapalenie otrzewny: Józef Walter, syn kasyera, lat 11; Wojciech Żak, lat 20. Na zapalenie nerek: Reizla Weidengrünówna, córka wyrobnika, 3½ roku; Katarzyna Adamczykówna, służąca, lat 19. Na marskość wątroby: Wincenty Antosz, tercyan, lat 49. Na raka: Zofia Jama, służąca, lat 40. Na oparzenie: Jan Wojciech, syn rolnika, lat 12; Franciszka Kudasiewiczowa, wyrobnica, lat 44. Na rozwój niedostateczny: syn wyrobnika Dawida Tiefenbrunna, 3 tygod.; Franciszka Kawka, córka strażaka, 16 dni. Na wyniszczenie: Antoni Adamski, syn wyrobnika, 4 mies.; Scheindla Bergerówna, córka belfra, 1½ mies.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10 października.

△ **Okowita.** — Przy coraz większem ożywieniu na naszem targowisku ceny wciąż się poprawiają; notujemy 34 złr. a z odstawką w ciągu miesiąca do woli kupującego 34 25 — 34 50 złr. Peszt, 9go października, —·—. złr. Wrocław, 8go październ. w miejscu —·—, na paźdz. 49 80 mrk. żąd., na styczeń-luty 49 mrk. ofiar. Szczecin, 8go października w miejscu 49·— mrk., na paźdź. 48·70 mrk., na wiosnę 50·90 mrk. Berlin, 8go paźdz. w miejscu 51·— mrk., na paździer. 50·90 mrk., na listop.-grudz. 49 60 mrk., na kwiec.-maj 51·80 mrk. Paryż, 8 października. na paźdź. 63·85 frk., na grudź. 64·75, na stycz.-kwieć. 64·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 10go października z dworca 11·— złr. za 50 kilo. Brema, 9go paździer. 14·20 mrk. Hamburg, 9go października w miejscu 13·60 mrk., na paźdź. 13·60, na listop.-grudź. 14·25 mrk. Antwerpia, 9go paździer. —. Nowy Jork, 9go paźdz. 15⅜, w Filadelfii 15¼. Tendencya chyli się ku zniżce.

Bochnia 4 październ. Płacono za hektolitr pszenicy 8·44, żyta 5·56, jęczmienia 4·80, owsa 2·40, grochu 7·50, ziemniaków 1·60; za 100 kilo. siana 2·40, koniczu 2·50, słomy 1·50; za 1 kilo masła 1·20 złr.

Wadowice 4 paździer. Płacono za hekt. pszenicy 9.30, żyta 6.40, jęczmienia 4.90, owsa 2·80, ziemniaków 3.—, za 100 kilog. siana 2·50.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 października. Radykaliści w Lyonie postawili kandydaturę Duverdiera, który odsiaduje w więzieniu karę za obelgi miotane na Mac-Mahona.

Londyn 10 października. Bióro Reutera donosi z Nowego Jorku: Demokraci odnieśli w kraju Ohio zwycięztwo w wyborach znaczną większością. W Jowa znów republikanie odnieśli górę, ale mniejszą niż przedtem większością.

Bywają przymierza i spółki dziennikarskie, których celem dopomaganie wzajemne do obałamucenia opinii. Wiadomo, że taką spółkę tworzą dwa dzienniki lwowskie z wiedeńską *Morgenpost* w tym celu, aby zdyskredytować stronnictwo konserwatywne w Galicyi zarzutem sympatyj rosyjskich. *Gaz. Nar.* cytuje znów artykuł *Morgenpost* zawsze na ten ulubiony temat z zaprzeczeniem wszelako udziału Polaków w spisku siedmiogrodzkim. Cieszymy się bardzo, że dzienniki sprzymierzone uczuły potrzebę zaprzeczenia tym kompromitującym insynuacyom. Zbyt jednak gorliwej rzeczniczce Polaków, wiedeńskiej *Morgenpost* powiedzieć winniśmy, że nie jej to wina, jeśli niezdołano Polaków wciągnąć do tego przedsięwzięcia, wszak ciągle z dwoma dziennikami lwowskiemi zachęcała do wspólnego wystąpienia z Węgrami. Na coś się przeto musiały przydać ostrzeżenia *Czasu*, skoro mimo systematycznych prowokacyj, oparła im się zdrowa część opinii polskiej.

Vaterland podając niektóre szczegóły o knowaniach, które się odbywały w Wiedniu w czasie pobytu Midata, twierdzi, że Polaków chciano popchnąć naprzód i skłonić do udziału w zamierzonych wyprawach do Rumunii i na Podole. Starano się ich przekonać, że najwyższy czas przyszedł do wystąpienia. Mimo tego nalegania, nawet rewolucyoniści polscy, według *Vaterlandu*, oparli się naciskowi angielsko-węgierskiemu, pewni, że nie znajdą poparcia w kraju i pytali o rękojmie. Opór ten dał powód, jak mówi *Vaterland*, do rozsiewania bajek o rosyjskich wpływach na krakowskich ultramontanów, gdyż ci nie chcieli słyszeć o ruchu rewolucyjnym. *Vaterland* nazywa wierutnem kłamstwem twierdzenie, aby motorami siedmiogrodzkiego spisku mieli być Polacy. Zaprzeczenie *Vaterlandu* będzie miało tu więcej wagi, niż wszystko, co napisze *Morgenpost*, która występowała z ciągłą prowokacyą. Wyjaśniają się przeto powody, dla których *Czas* nie potrzebował wbrew wszelkim pociskom ostrzegać opinię polską przed obcemi zasadzkami. Stanowisko naszego dziennika nie było bez wpływu na opinię kraju i może przyczyniło się do tego, iż nie udał się zamiar Węgrów wyciągania kasztanów z ognia rękami polskiemi.

Węgrzy bowiem chcieli oddawać usługi Turcyi pod firmą polską. Tak działał zrazu Klapka, gdy sprzeciwiał się utworzeniu legionu węgierskiego i podniecał formacyę legionu polskiego. Podobna taktyka powtórzyła się przy organizowaniu wyprawy siedmiogrodzkiéj, lecz w pierwszym i drugim razie przeważył zdrowy instynkt w opinii polskiéj.

Onegdaj wieczór odbyło się w Paryżu na Belleville zgromadzenie wyborców sproszone przez Gambettę. Mówił on przez półtorej godziny w obronie głosowania powszechnego i wyrzekał się na teraz władzy, czując się jeszcze niegodnym, przez co chciał tylko dać poznać, że skoro republika się utrwali, on sam odważy się sięgnąć po najwyższą władzę.

Ponieważ okres agitacyi wyborczej we Francyi minął, a w ostatnich dniach przed wyborami niewolno urządzać zgromadzeń publicznych, przeto ostatnie zgromadzenia wyborców mają charakter zebrań prywatnych, na które każdy uczestnik musi być zaproszonym piśmiennie. Takie też zaproszenia drukowane są tysiącami i rozsyłane bądź przez pocztę, bądź przez posługaczów i to w tym okręgu wyborczym, w którym staje do wyboru kandydat mający na zebraniu bądź sam się zalecić, bądź być zaleconym. Proces drugi Gambetty wytoczony został nie z powodu rozlepienia jego odezwy, lecz z powodu przedrukowania jej w dziennikach. Przywódzcy partyi republikańskiej we Francyi objawiają zadowolenie swoje ze zbliżenia się Włoch z Niemcami, gdyż zaciekłość stronnictwa każe im zapomnieć, że sojusz ten jest groźbą dla Francyi. Pocieszają się oni owszem tą przewrotną myślą, że obawa przed przymierzem niemiecko-włoskiem wzmocni szeregi tej partyi we Francyi i że wespół z Niemcami i Włochami będą mogli wypowiedzieć wojnę Kościołowi. Niebaczni, chcą się poddać pod rozkazy Bismarka i stać się jego pachołkami! Jakikolwiek jednak będzie rezultat wyborów, faktem jest, że wybory były tylko pozorem do zbliżenia się Włoch z Niemcami, bo sama nawet *Opinione* twierdzi, że zawarty został formalny traktat prusko-włoski, a nadto dodaje, że przystąpiła do niego także Austrya. Że wybory francuskie stały się tylko pozorem do tego przymierza, wyjaśnić może przypomnienie, że z Berlina wyszła była już przed niejakim czasem wiadomość, iż gabinet berliński zawiódłszy się na siłach Rosyi, pragnie wciągnąć do przymierza Włochy, ażeby wstrzymać Austryę od szukania przyjaciół na Zachodzie. Nie przeszkadza to jednak, iż traktat niemiecko-włoski zwróconym być może przeciw Francyi, gdyby ta objawiła więcej niezawisłości i nie stała się areną domowych zapasów.

Crispi nie wstąpi po drodze do Wiednia, gdyż tak rzecz ułożył, aby go zapotrzebowano w połowie b. m. w Rzymie, więc z Anglii pospieszy najbliższą drogą.

Z Aten donoszą do *Nordd. Allg. Ztg* o zatargach posła angielskiego tamże Wyndhama z ministrem greckim Trikupis. Na ostatniej naradzie poseł angielski zawiadomił ministra o nocie tureckiej do Londynu przesłanej, która prócz gróźb i skarg mówi o uzbrojeniach greckich i zabiegach, przeciw którym nic innego nie pozostanie Porcie, jak zdusić Grecyę. Na to oznajmił Trikupis, że źródła niezadowolenia trzeba szukać w zarządzie greckich prowincyj Turcyi, na czem sama Grecya cierpi i nie może wstrzymać oburzenia z tego powodu obywateli swoich. Nie może zaś Grecya zaniechać dalszego zbrojenia się, zwłaszcza wobec pogróżek Porty, owszem pogróżki te są dla niej bodźcem do spiesznego zbrojenia się. Rzeczony dziennik powiada przy tej sposobności, że Wyndham gra rolę ajenta tureckiego i że wobec jego postępowania nie można przypuścić, aby Anglia starała się o przywrócenie pokoju na Wschodzie; zwracając zaś uwagę na mowę ministra Stratforda Northcote mianą w Exeter, dziennik ten oświadcza, że oferty asekuracyjne angielskie, na których miałyby się opierać propozycye pokoju, a ograniczające się na poręczeniu Anglii, iż los Bułgarów i innych ludów chrześciańskich w Turcyi polepszonym będzie, nie będą dostateczne i Europa czegoś więcej żądać będzie od Porty.

W tym samym półurzędowym dzienniku czytamy te słowa: „Udzielono nam wiadomość ze źródła tutejszego (berlińskiego) bardzo wiarogodnego, że broń przytrzymana w Szczakowy pochodziła z komitetu rewolucyjnego w Genewie i przeznaczoną była dla nihilistów rosyjskich, którzy zamierzyli zrobić powstanie“. Kiedyśmy donieśli w *Czasie* przed kilkoma dniami o przeznaczeniu tej broni dla nihilistów rosyjskich, przeznaczenie tej broni było już wiadomem władzom rosyjskim i właśnie już one zawczasu na tę broń czekały.

Przeciw doniesieniu *Weser Ztg*, jakoby fregata pancerna „Prusy“ miała przez wzgląd na wypadki na Wschodzie pozostać za powodem ks. Bismarka przez zimę na morzu Śródziemnem, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że okręt ten wraca niebawem na wody niemieckie. W ciągu tego roku zbudowano na warsztatach morskich w Niemczech siedm statków wojennych, (ostatni „Storch“ spuszczono na wodę w poniedziałek w Szczecinie), a mianowicie dwie łodzie działowe pancerne, jedna łódź działowa płaska, jedna korweta pancerna i trzy żelazne bez pancerzy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 paźdz. *(pryw.) Norddeutsche allg. Ztg* donosi, że Krupp zawarł z Rosyą umowę na kwartał, iż co miesiąc dostarczy 350 dział ciężkiego kalibru. Rosyanie pod kierunkiem Totlebena rozpoczęli robić równoległnice przeciw Plewnie. Depesza w *Presse* donosi, że oba mosty pod Sistowem i Nikopolis zerwane, telegraf popsuty, a pod Suliną jeden parowiec turecki wysadzony w powietrze. Ze wszech stron potwierdza się, że Porta przesłała Serbii *ultimatum* i ewentualnie wręczy paszport ajentowi serbskiemu w Konstantynopolu.

Buda-Pest 11 października. W Izbie niższej Tisza odpowiadając na interpelacyę Helfego o sprawę siedmiogrodzką, zaprzeczył naprzód pogłoskom puszczonym w dziennikach zagranicznych, które usiłowały rzecz tę przedstawić jakoby rewolucyę wewnętrzną. Minister nadmienił, że żaden kraj wolny nie istnieje, którego pojedynczym członkom byłoby wolno robić politykę na własną rękę z bronią, wbrew konstytucyjnym instytucyom prawodawczym i wbrew rządowi. Wskazuje on przy tem na zachowanie się rządu włoskiego pod względem usiłowań około przemycania broni w pierwszych latach szóstego dziesiątka, które jakkolwiek wymierzone były przeciw Austryi, wszelako nie były cierpiane ze strony rządu włoskiego, oraz wskazuje postępowanie ówczesne tego rządu nawet przeciw Garibaldemu. Minister odmawia wchodzenia w szczegóły wypadków siedmiogrodzkich, gdyż sprawa ta znajduje się przed sędziami zwyczajnymi kraju. Faktem jest, że broń pod obcemi nazwiskami wysyłaną była dla osób w ziemi Szeklerskiej żyjących; niektóre z tych przesyłek dostały się nawet do rąk ich, oprócz chyba 2,000 broni palnej i trzech skrzynek dynamitu w kufrach podróżnych zapakowanych, które zostały skonfiskowane. Śledztwo wykaże, skąd broń pochodziła i jaki cel tych przesyłek. Dotychczas ośm osób jest uwięzionych. W ciągu całego tego zajścia nie wysłano ani jednego żołnierza do Siedmiogrodu, ani też nie mianowano żadnego komisarza. Na tem się ogranicza cały ten wypadek, zanadto przesadnie przedstawiony. — Odpowiedź tę prezesa ministrów przyjęła Izba znaczną większością przychylnie do wiadomości.

Londyn 10 października. Według doniesienia biura Reutera, postanowił rząd zmniejszyć załogę na Malcie. Dzienniki poranne ogłaszają „nadesłane“ które autentycznie zbija twierdzenie, jakoby Crispi spełniał misyę dyplomatyczną.

Londyn 11 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Z powodu obchodu Bajramu, Sułtan przesłał do dowódzców wojsk pismo z powinszowaniem, w którem wyraża nadzieję, że wojna ukończy się wkrótce z korzyścią dla Turcyi i żołnierze wrócą do siebie, aby pracą wynagrodzić nadzwyczaj wielkie szkody, obroną kraju spowodowane.

Madryt 10 paźdz. Dzienniki opowiadają, że burmistrz i proboszcz z Yznatorafe, miasteczka w Andaluzyi, uprowadzili nowonarodzone dziecko rodziny protestanckiej i ochrzcili w kościele katolickim. Rząd zarządził dochodzenie. Winni oddani zostaną pod sąd.

Madryt 10go października. Eskadra niemiecka przybyła do Gibraltaru.

Petersburg 10 października. Z Górnego Studzienia donoszą pod d. 9 b. m. urzędownie: Ze strony kolumny ruszczuckiej zaczepka mniejszego oddziału tureckiego dnia 7 b. m. na wieś Koszewa, została odpartą; d. 8 b. m. Turcy uderzyli na nasze czaty naprzeciw Kadikiej, ale przy pomocy przybiegłych rezerw zostali z wielkią stratą odparci; z naszej strony było 4ch rannych. Pod Kadikiej zebrały się większe siły tureckie. Turcy opuścili d. 7 b. m. w nocy Kostańcę i Sadinę. D. 8 b. m. rozpoczęli Turcy ogień pod Silistryą z bateryj i parowców.

Petersburg 10 paźdz. Z Karajalu donoszą urzędownie pod d. 9 b. m.: W skutek działań dnia 2go i 4go b. m., oraz w skutek obsadzenia nowych pozycyj przez nasze wojsko, opuścił nieprzyjaciel dziś w nocy większą część swych stanowisk, między innemi Kizil-Tepe i rozpoczął odwrót. Ścigaliśmy go energicznie i obsadziliśmy w nocy linię Chadżiwali-Subotan-Kübweran.

Bukareszt 11go października. *Agence russe* pisze: Gdy niektóre dzienniki, nawet tureckie, powtarzają ciągle o wstępnych krokach pośredniczących Anglii i Austryi, oświadczamy ponownie, że nie ma żadnego widoku jakiegokolwiek pośrednictwa i że nie zrobiono żadnego kroku w tym kierunku. — Jeneralny kontrolor państwa Greig przybył tutaj. Fałszywem jest doniesienie, jakoby Serbia żądała od Rosyi przydzielenia jej Bośni i poręczenia niepodległości Serbii.

Kursa. Wiedeń 11 paździer. godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa —·— — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. Akcye Banku Narod. — .— Akcye kredytowe — ·— — Londyn — ·—. — Srebro — ·— — Napoleony ·— — Lombardy 69 75 — Losy z r. 1864 132·— — Akcye kolei Karola Ludwika 244 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 118·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·50. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 90·25.— — Obligacye indemn. galicyjskie 85 50 — Losy premiowe węgierskie 78 — — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 105·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 110 25 — Listy zastaw. hipoteczn. 89·25. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 59·05 — Ruble 116 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 62	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 62	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 48	9 70
Półimperyał „ . „ 1 „	9 65	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczką krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. . (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 —	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	95 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 -	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 10 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 65	63 80
5 „ „ „ „ srebr.	66 40	66 60
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	76 50	77 50
„ „ „ galicyjskie	85 40	85 80
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 25	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 65	97 80
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	86 50	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 50	134 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 25	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	106 25	106 75
„ „ „ 1860 .	109 90	110 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 25	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 25
„ księcia Salm . . .	39 25	39 75
„ „ Palffy . . .	26 50	27 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	30 —	30 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank. .	14 —	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, „	838 —	840 —
Zakładu kredytowego . .	206 —	206 50
Żeglugi parow. na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1940	1945
„ rządowej fr. a. . .	267 50	268 —
„ zachod. c. Elżbiety .	173 50	174 50
„ Południowej . . .	69 50	70 —
„ Galicyjskiej	245 50	246 —
„ Czerniowieckiej . .	119 25	119 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 —	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 —	111 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	113 —	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	105 —	106 —
„ Siedmiogrodzkiej .	104 50	105 50
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 50	111 —
„ Franciszka Józefa .	132 —	133 —
Banku anglo-austryackiego	92 —	92 50
Zakładu kredytowego węg.	194 —	194 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	99 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	144 —	145 —
„ południowej 500 fr.	104 50	105 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 75	76 —
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 70	5 72
„ dukat na wagę	5 72	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	09 54[50]	09 55[50]
Suweryny angielskie . .	11 93	11 96
Imperyały rosyjskie . .	09 78	09 82
Srebro	105 40	105 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 75	58 85
Rubel pap.	1 17[50]	1 18
Lwów 9 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 55	5 65
„ cesarski	5 60	5 70
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 40	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 10	86 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 75	248 25
„ „ Lwow.-Czern.	119	122 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 9 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	118⁸/₉	— —
„ „ nowe . .	97 80	- .
kupon . .	148¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	85 45	86 20
kupon . .	142¹/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

ZAPISKI
ornitologiczne

przez

Kazimierza hr. Wodzickiego

wychodzą zeszytami w następującym porządku:

I. Bocian (75 cent.),
II. Jaskółka (1 zła. 50 cent.),
III. Jastrząb (1 zła. 20 cent.),
IV. Kuropatwa (nigdzie dotąd niedrukowane)
V. Kukułka,
VI. Kruk,
VII. Wróbel.

Każdy tom stanowi całość i sprzedaje się osobno.

Trzy pierwsze numera wyszły już dotąd — czwarty na ukończeniu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2230-5-)

Skład główny w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

POLSKA SYBILLA

czyli Zbiór proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła Ś., Polski i Słowiańszczyzny. Zebrał J. Chociszewski. Część I. i II., 96 i 80 str. już wyszła, a III. wyjdzie później. Całe dzieło zawierać będzie około 300 str. większego formatu. Cena po wyjściu 1 złr. 80 c., w przedpłacie 1 złr. 20 c. Zapisującym przesyła się zaraz franco I. zeszyt. Krótki a treściwy wyciąg z téj książki dla ludu wydany został pod nazwą:

Nowa Sybilla, zawier. najważniejsze przepowiednie o przyszłości, a mianowicie o ucisku i tryumfie Kościoła S., o wielkiéj wojnie za wiarę Ś., o końcu świata i ilu jeszcze będzie papieży, proroctwo Piusa IX. o przyszłości Kościoła i Polski, dziwny znak na niebie w Częstochowie (z obrazkiem), przepowiednie o Turcyi, Rosyi itd. Jestto tak zajmujące dziełko, że w 3ch miesiącach rozkupiono w zaborze pruskim przeszło 6000 egz. Cena z przesyłką franco 18 c., na 10 jeden w dodatku. Zamówienia przesyłać pod adresem Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1545-12-)

Nowo urządzona

drukarnia
Włodzimierza Angelusa w Tarnowie

obok Katedry pod L. 4/7,

zaopatrzona **w pospieszne maszyny, nowe czcionki i dobór papierów,** wykonywa szybko i poprawnie wszelkiego rodzaju druki od najzwyklejszych do najozdobniejszych, oraz poleca Szanownéj Publiczności **już gotowe druki wszelkiej kategoryi** po najtańszych cenach. (2444-1-6)

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą za zaliczką.

Na porę jesienną i zimową został

SALON MÓD
A. Zawadzkiej

zaopatrzony w świeże paryskie KAPELUSZE. — Wykonywa także wszelką damską krawieczczyznę. (2433-3-3)

Lokale na sklepy,
Mieszkania miesięcznie każdej chwili do najęcia
w Hotelu Saskim.
(2438-2-10)

Pomieszkania
na zimę
W HOTELU KRAKOWSKIM
W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-17-24)

DLA WŁAŚCICIELI KONI.

Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki
(przywilej Flürscheim)
= tylko 16 złr. =

oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przystawiać i przyszrubować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują

M. Selig junior & Comp. Nachfolger
w **Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 15.
(2535-14-)

Rotter & Co., Annoncen-Expedition übernehmen Inseraten·
Ordres für alle Blätter der Welt, und namentlich für die
Tagespost in Graz und für die
Turquie in Konstantinopel zu den billigsten Preisen und
Empfehlen nur jene Blätter, die den
Reichsten Erfolg versprechen.
Eingelaufene Aufträge werden
Täglich prompt expedirt und für
Coulante und reelle Bedienung garantirt.
Offerte übernehmen gratis und expediren unentgeltlich

Rotter & Co.,
ANNONCEN-EXPEDITION für alle Blätter der Welt,
Wien, I., Riemergasse 13,
General-Agentur der „Tagespost“ in Graz. — Alleinige Vertrettung des Journals „La Turquie“ in Konstantinopel.

Antykwarskie Katalogi
zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-8-12)

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich publicznych szkół. Korepetycye przedmiotów szkolnych oraz nauka języków w domu. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

(1949 8-) **A. Furmankiewicz.**

OBICIA POKOJOWE
Story do okien
Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.

Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-21-)

On cherche une Lectrice

Française a des conditions avantageuses. S'adresser au bureau de Madame *Justine* de *Jędrzejewska*, rue Szewska à Cracovie. (2502-2-3)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Cº, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cº i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(2543 65-)

4 goldene Medaillen. **Liebig's** 4 Ehren-Diplome.
Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
J. Liebig
Do nabycia:
w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.
(2495-19-24)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że odtąd nie prowadzę więcéj zastępstwa domu bankowego M. J. Guth w Wiedniu i Pradze, lecz z dniem 1ym b. m. objąłem zastępstwo firmy bankowéj **Ed. Perl** w Wiedniu, Dreznie i Monachium. Wszelkie zażalenia dotyczące domu bankowego M. J. Guth, proszę adresować do obecnego zastępcy tegoż domu. (2436-3-3)

S. Eibuschitz
w Krakowie.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK
Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31
Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

SPROSTOWANIE.

Na ogłoszenie w Nr. 218 „Czasu“ wydane w imieniu Rady zawiadowczéj Towarzystwa zaliczkowego w Białéj w sposób niezgodny z prawdą i statutem, za najlepszą odpowiedź posłużyć może fakt, że ogólne Zgromadzenie jednogłośnie prawie odrzuciło takowe i odbyło się wobec bardzo licznie zebranych członków, według programu w Nr. 213 „Czasu“ ogłoszonego przez Dyrekcyę. Zarzutów przezemnie podniesionych co do nieprawidłowego postępowania Rady zawiadowczéj usprawiedliwić nie zdołał ani prezes ani wiceprezes, wskutek czego pp. Chwalibóg, Gajczak, Pieczonka i Kowalewski wobec groźnego usposobienia zgromadzenia zrezygnować musieli. Ponieważ czterech innych już przedtem zrzekło się swych godności, a p. B. nieprawnie wchodził w skład Rady zawiad., nastąpił wybór 9 nowych członków. Po zgodzeniu się na wniosek kasyera p. Knihinickiego, aby dla uniknienia kolizyi, do Rady zawiad. wybierać tylko takich członków, którzy nie są dłużnikami Towarzystwa, wybrani zostali pp. Ant. Michałowski, J. Aleks. Stanko, Józ. Petera, Lud. Radomyski, Rom. Dworzański, Stan. Bzowski, Ant. Gwozdziowski, Franc Tatoń i z dawniejszych tylko p. Józ. Szporek. Stan interesów przedłożony ogólnemu Zgromadzeniu był następujący:

Stan bierny.		Stan czynny.	
Fundusz rezerwowy . . .	złr. 1,001 c. —	Pożyczki na skrypta i weksle	złr. 51,780 c. 80
Udziały członków . . .	„ 11,445 „ 74	Lokacya zbywającéj gotówki	„ 2,500 „ —
Wkładki na procent . . .	„ 32,229 „ 51	Inwent., koszta zał., druki	„ 756 „ 32
Wierzyciele	„ 9,100 „ —	Koszta adm., lokal, podatki	„ 1,236 „ 69
Saldo odsetek	„ 2,834 „ 08	Zaliczki prawne	„ 227 „ 28
Dywidenda niepodniesiona	„ 21 „ 88	Gotówka d. 18 września . .	„ 131 „ 21
Suma . . .	„ 56,632 „ 21	Suma . . .	„ 56,632 „ 21

Biała dnia 7 października 1877 r.

(2515) *Fr. Wyspiański,* dyrektor.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1707-27-)

GEGRÜNDET 1855.

Haasenstein & Vogler.

Die **älteste** und **grösste** Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler
in **WIEN,**

Prag, Budapest und allen Hauptörten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen **europäischen** und **überseeischen Länder,** besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie, białem szyciu i modniarstwie, poszukuje miejsca w pracowni sukien damskich, lub jako panna do szycia we dworze. W Galicyi lub w Królestwie może zająć miejsce. Porozumienie się pod literami **H. G.** poste restante **Biecz.** (2425-3 3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość w aptece Wgo **Edwarda Raaka w Tarnowie.** (2415-5-5)

Angielka udziela lekcyj tegoż języka na godziny, po cenie umiarkowanéj. Wiadomość w **Biurze Nauczycielskiem H. Nowelęckiéj,** ulica Gołębia wyższa Nr. 168 I. piętro.

Powyższe Biuro poleca nauczycielki wszelkiego stopnia uzdolnienia. (2396-3-3)

Korzystna i pewna (bo bez blagi) Spółka z potrzebnym kapitałem od 10 do 30,000 złr. w. a.

C. k. Ministerstwo Skarbu, raczyło udzielić podpisanemu 30-to letnią koncesyę „na Zakład słonych kąpieli w Wieliczce.“ Jakiej donioslości w skutkach leczniczych jest sławna Żoła wielickich salin, aprobowana i zalecana chorym przez Balneologiczne Towarzystwa, wiadomo powszechnie, a 100-tysięczna ilość turystów zwiedzających corocznie te miejsca, daje nietylko rękojmię powodzenia i sławę w kraju, lecz bez najmniejszego ryzyka, do wybudowania łazienek i potrzebnego Hotelu ulokowany kapitał, w krótkim czasie podwoi. Bo Park piękny do spaceru i Teatr są gotowe, muzyka salinarna do dyspozycyi i kolej żelazna do miejsca mających stanąć łazienek przytyka. Interesanci raczą się osobiście, lub piśmiennie dla porozumienia zgłosić na ul. Grodzką Nr. 53 II piętro do Kozłowskiego. (2417-5-6)

Zawiadamia się, iż **J. Szutkiewicz** nauczyciel języka francuskiego i angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiéj L. 352 w domu *W. Rzewuskiego.* (2427-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 15go listopada b. r. — Łaskawe zgłoszenia się pod adresem: **C. B.** apteka obwodowa w **Rzeszowie.** (2434-3-3)

Do Salon Mód
KLOTYLDY VALLÈT i W. GEBHARDT

nadeszły modele kapeluszy zimowych. Przyjmują się **suknie** do roboty, oraz stare kapelusze do przerabiania po 75 c.

Ulica Floryańska Nr. 354.

(2436-2-3)

W Zakładzie Ś. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 141,

nabyć można z Haarlemu prawdziwych cebulek kwiatowych:

HIACYNTÓW z pełnym czy pojedynczym kwiatem szt 15, 20, 30 i do 60 cent.; tychże do gruntów 100 szt. 8 złr. — TULIPANÓW wczesnych pełnych (Tournesoll) szt. 10 cent., pojedynczych (Duc von Thol) szt. 8 cnt., do gruntu zaś 100 szt. 5 złr. — SZAFRAŃCÓW (Crocus) w 6 odmianach 100 szt. 1 złr. 50 cnt. — TACETÓW szt. 20 cnt. — IRIS ANGLICA szt. 5 cnt. — WYSADKI trzechletnich szparagów 100 sztuk 1 złr. 50 cent. — SZCZEPY owocowe w doborowych gatunkach, dwóch, trzech i czteroletnich, jakoto: grusze, jabłonie, śliwki, wiśnie, brzoskwinie szt. 40 cnt. do 1 złr. 25 cnt. — AGRESTU 100 sztuk 8 złr. (2290 5-6)

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, [illegible] i we wszystkich aptekach. (2548-31-)

Składy papieru F. Szukiewicza
W KRAKOWIE

ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B

są stale zaopatrzone

we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.
Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**

SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ

oraz

APARATÓW KOSCIELNYCH

z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054 21-)

Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^{2}/_{5}$ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (492-15-)

Gruntowna i szybka pomoc we wszystkich chorobach.
Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd.** jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona Panski **Balsam życia Dr Rosy,** który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 Stycznia 1871 r.

Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dra Rosy balsam życia** zażądali. (867-12-12)

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w **Pradze** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

W **Krakowie J. Trauczyński** apt., we **Lwowie Z. Rucker** apt., w **Rymanowie W. Wojtynkiewicz** apt., w **Stryju L. Gaertner** apt. Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Również tamże dostać można **praskiej**

uniwersalnej maści domowej,

pewny i wypróbowany środek do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów, po 25 i 35 c.

Balsam do uszów,

wypróbowany i z wielu lekarskich doświadczeń jako najpewniejszy środek znany do wyleczenia ciężkiego słuchu i do odzyskania całkiem utraconego słuchu, 1 flaszeczka 1 złr. w. a.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.